

Tomasz Szarota

<https://orcid.org/0000-0001-7587-3189>

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN

Konspiracyjna broszura „Anegdota i dowcip wojenny” (1943) oraz jej twórcy

Abstrakt: Artykuł jest fragmentem realizowanego przez autora przedsięwzięcia badawczego dotyczącego utrwalania przez historyków pamięci o działających w przeszłości postaciach, ówczesnych wydarzeniach, publikacjach i symbolach. Przedmiotem zainteresowania jest tu wydana w 1943 r. w Warszawie broszura konspiracyjna zawierająca krążące w okupowanej Polsce dowcipy, a także losy wszystkich osób, które do powstania tej publikacji się przyczyniły.

Słowa kluczowe: działalność wydawnicza Polskiego Państwa Podziemnego, Anna Jachnina – autorka omawianej broszury konspiracyjnej, powojenne losy tej publikacji.

Abstract: The article is a fragment of the author's research project into the preservation by historians of the memory of past people, events and publications and symbols functioning in the past. Here, the author's interest focuses on a conspiratorial pamphlet published in the Warsaw underground in 1943 with jokes circulating in occupied Poland and the fate of all those who contributed to this publication.

Key words: publishing activity of the Polish Underground State, Anna Jachnina – author of the discussed conspiratorial pamphlet, the post-war fate of this publication.

Zajęcie się historią jednej z broszur wydanych przez polskie podziemie podczas niemieckiej okupacji stwarza okazję, by ocalić od zapomnienia tych wszystkich, dzięki którym powstała, a zwłaszcza jej właściwą autorkę – Annę Jachninę

(1914–1996)¹. Umożliwia to także przypomnienie działalności kierowanego przez Aleksandra Kamińskiego (1903–1978)² Biura Informacji i Propagandy Okręgu Warszawskiego, najpierw w ramach Związku Walki Zbrojnej, a potem Armii Krajowej. To samo dotyczy zasługującego na miano Estreichera podziemia Władysława Chojnackiego (1920–1991)³, dzięki któremu zarejestrowany został bibliograficznie intelektualny dorobek Polski Walczącej. Dotyczy także Grzegorza Załęskiego (1907–1972)⁴, twórcy nieocenionego albumu *Satyra w konspiracji*, w którym zamieszczono wykpiwające okupanta teksty, a obok nich drwiące z najeźdźcy rysunki.

Pragnę zaznaczyć, że pisanie tego artykułu znacznie ułatwiło mi posiadanie oryginału *Anegdoty i dowcipu wojennego*⁵ i wydanej po wojnie książeczki Mariana Ruth Buczkowskiego *Warszawski dowcip w walce*⁶, a także nawiązanie kontaktu z mieszkającą w Bydgoszczy Justyną Górską, towarzyszką życia wnuka Anny Jachniny Wojciecha Jachny, a tym samym uzyskanie dostępu do rodzinnego archiwum⁷.

Okoliczności powstania i wydania broszury

Opublikowana w 1970 r. *Bibliografia zwartych druków konspiracyjnych* Władysława Chojnackiego prezentuje w układzie alfabetycznym informacje o 1069 książkach i broszurach wydanych pod okupacją hitlerowską w latach

¹ Studium na jej temat opublikowała pracująca w bydgoskim oddziale IPN dr Katarzyna Maniewska: K. Maniewska, *Anna Jachnina (1914–1996) – autorka najpopularniejszej piosenki okupowanej Warszawy. Biografia zapomniana*, w: *Nie tylko niezłomni i kolaboranci... Postawy dziennikarzy w kraju i na emigracji 1945–1989*, red. T. Wolsza, P. Wójtowicz, Warszawa 2014, s. 109–133. Wiem od autorki, że przygotowuje popularnonaukową książkę poświęconą tej postaci. Biogram Anny Jachniny napisany przeze mnie ukazał się w tomie: *Warszawa walczy 1939–1945. Leksykon*, red. K. Komorowski, Warszawa 2014, s. 308–309.

² Obszerny życiorys: A.K. Kunert, *Słownik konspiracji warszawskiej 1939–1944*, t. II, Warszawa 1987, s. 76–79.

³ Życiorys mego autorstwa: *Warszawa walczy...*, s. 140. Moja recenzja bibliografii druków konspiracyjnych Władysława Chojnackiego: T. Szarota, *Imponujące dzieło „Estreichera podziemia”*, „Nowe Książki” 2006, nr 8, s. 54–55 (dotyczy pośmiertnej edycji z 2005 r.).

⁴ Piękny tekst poświęcony tej postaci opublikował syn Krzysztof Załęski (1939–2016): K. Załęski, *Konspiracyjne dziennikarstwo – Grzegorz Załęski*, „Biuletyn Informacyjny. Miesięcznik Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej” 2019, R. XXIX, nr 1, s. 38–43 (nie zaznaczono tam, że tekst ukazał się po śmierci autora).

⁵ Egzemplarz broszury otrzymałem w darze od mej koleżanki ze szkoły i studiów, obecnie dr Marii Wierzbickiej. Należał do zbiorów rodzinnych, gromadzonych podczas okupacji przez żołnierza ZWZ/AK Stanisława Bolesława Boczyńskiego (1910–1964).

⁶ Niestety nie potrafię ustalić, w jaki sposób znalazła się w mej bibliotece. Życiorys autora zamieszczam w ostatniej części artykułu.

⁷ Opowiem niebawem, co spowodowało, że nieznaną mi Justyna Górską postanowiła nawiązać ze mną kontakt, który okazał się jakże cenny nie tylko dla mnie, lecz także dla wnuka Anny Jachniny.

1939–1945. Pod numerem 271 znalazła się tam interesująca nas pozycja. Poświęcony jej tekst przytaczam w całości:

[Jachnina Anna, Ruth-Buczowski Marian]: Anegdota i dowcip wojenny. (Warszawa): KOPR. (TWZW) [W-3, W-5, W-9] luty 1943, cm 17,5×12, s. 43, rys. 9 w tekście. Cena 3 zł. Zawiera: Anegdoty i dowcipy warszawskie, Anegdoty i dowcipy lwowskie, Anegdoty i dowcipy żydowskie, Anegdoty i dowcipy niemieckie krążące w Rzeszy i wśród Niemców w Polsce, Wiersze i fraszki.

Jak zaznaczono, egzemplarze tej broszury znajdowały się wówczas w zbiorach Biblioteki Narodowej, amerykańskiej Hoover Library on War, Revolution and Peace w Stanfordzie, Instytucie Badań Literackich, Wojskowym Instytucie Historycznym, Zakładzie Historii Partii (dziś: Archiwum Akt Nowych) oraz Żydowskim Instytucie Historycznym⁸.

W 2005 r., po śmierci autora, ukazało się znacznie rozszerzone wznowienie jego dzieła pt. *Bibliografia zwartych i ulotnych druków konspiracyjnych wydanych na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką w latach 1939–1945*. Otrzymujemy tu wiadomości o 1719 książkach i aż 1425 drukach ulotnych, znów podane w układzie alfabetycznym, ale tym razem broszurę *Anegdota i dowcip wojenny* umieszczono pod literą „A”, otwierającą jej tytuł. Tekst zaczyna się tak: „[Przygotowali do druku: Anna Jachnina, Marian Ruth-Buczowski. Red. Tadeusz Hollender]”. Wśród *Wierszy i fraszek* wymieniono utwory Aleksandra Maliszewskiego i Tadeusza Hollendra, dodając też informację, że w konspiracyjnym piśmie „Nowy Dzień” (1945, nr 539) opublikowana została recenzja tej broszury⁹. Dzięki ustaleniom Grzegorza Mazura wiemy, że napisała ją Aurelia Wyleżyńska (1881–1944)¹⁰. Potwierdza to zapis w jej *Kronikach wojennych* z 14 kwietnia 1943 r., które wydano w roku 2022¹¹.

W dołączonym do bibliografii Chojnackiego wykazie skrótów znajdziemy wyjaśnienie, że KOPR to Komisja Propagandy BIP, W z dodaną cyfrą – warsztat, czyli jedna z kilku istniejących drukarni podziemia, a TWZW – Tajne Wojskowe Zakłady Wydawnicze w Warszawie, dodajmy, że kierowane wspólnie przez Jerzego Rutkowskiego (1914–1989).

Jeśli chodzi o wyjaśnienie skrótów, to najistotniejsze jest rozwinięcie przez bibliografa owych czterech liter KOPR. Otóż okazuje się, że wcale nie jest

⁸ W. Chojnacki, *Bibliografia zwartych druków konspiracyjnych wydanych pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945*, Warszawa 1970, s. 93.

⁹ Idem, *Bibliografia zwartych i ulotnych druków konspiracyjnych wydanych na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką w latach 1939–1945*, przygot. do dr. W. Chojnacki, J. Kandziora, Warszawa 2005, s. 33.

¹⁰ G. Mazur, *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939–1945*, Warszawa 1987, s. 188 (w indeksie na s. 463 mylnie podano imię Anna). Recenzja: A. Wyleżyńska, *Pierwszy zbiór anegdot w Podziemnej Polsce*, „Nowy Dzień” 1943, nr 539.

¹¹ Eadem, *Kroniki wojenne*, t. II: 1943–1944, oprac. G. Pawlak, M. Urynowicz, Warszawa 2022, s. 88 (recenzja podpisana jest inicjałami G.E.).

pewne, czy kryptonim rzeczywiście oznaczał Komisję Propagandy, a w każdym razie czy zawsze odnosił się do konspiracyjnej komórki BIP-u powołanej dla organizowania działalności propagandowej podziemia. Dysponujemy na ten temat ogromnie ważną, spisaną 17 V 1958 r. relacją Aleksandra Kamińskiego. W przeznaczonym dla Jana Rzepeckiego tekście pt. *KOPR – geneza i niektóre szczegóły akcji wydawniczej* pisał on:

Utworzyłem w drugiej połowie 1941 roku nową komórkę organizacyjną w ramach BIP Warszawa – „Sztukę”. Jej zadaniem było zorganizowanie niewielkiego środowiska artystycznego (poeci, literaci, aktorzy, plastycy etc.) dla tworzenia dzieł, które rozpowszechniane będą po mieście bądź za pomocą aparatu kolportażowego „Biuletynu Informacyjnego”, bądź wprowadzane do propagandy ulicznej za pomocą „Wawra”, bądź wreszcie organizowane własnymi środkami.

Jako pierwszą kierowniczkę wymienia on Halszkę Buczyńską (1907–1988)¹². A oto dalszy ciąg tej relacji:

Jednym z odcinków pracy BIP Okręgu Warszawskiego wykonywanej za pośrednictwem „Sztuki” było wydawanie drukiem lub na powielaczu broszur o charakterze literacko-propagandowym oraz zbiorów o charakterze poetycko-propagandowym. Wydawnictwa te były przeważnie (choć nie zawsze) firmowane znakiem KOPR, co oznaczało skrót wyrazów Komisja Propagandy. Żadna Komisja Propagandy nie istniała. Nie istniał również żaden zespół społeczny firmujący się jako KOPR. KOPR był symbolem dla produkcji literackiej komórki „Sztuka”, powołanej do życia jako odrębny dział BIP Okręgu Warszawskiego, który drukował lub powieliał swoje materiały.

Pod koniec tej relacji „Kamyk” wymienia tytuły piętnastu sygnowanych znakiem KOPR książek i broszur, a wśród nich bez wątpienia najslynniejszą pozycję – własne *Kamienie na szaniec*¹³. Jedenastą jest natomiast *Anegdota i dowcip wojenny* z taką informacją: „[...] przygotowała Anna Jachnina, ale aresztowana wyszła w lutym 1943 r. Druk TWZW”. Nie ma tu wzmianki ani o współautorstwie Mariana Ruth Buczkowskiego, ani o roli Tadeusza Hollendra jako redaktora¹⁴.

¹² Jej krótki życiorys mego autorstwa: *W Warszawie walczy...*, s. 80. Władysław Bartoszewski pisze, że „po niej nastąpił od listopada 1942 r. prawdopodobnie Eugeniusz Poreda, po nim zaś na przeciąg szeregu miesięcy «Armin»-«Inżynier» (NN)”. W. Bartoszewski, *Z kart wojennej służby Aleksandra Kamińskiego*, „Tygodnik Powszechny” 1978, nr 18–19, przedruk w: *Doświadczenie lat wojny 1939–1945*, wybór W. Bartoszewski, Kraków 1980, s. 39. Biografię aktora i reżysera Eugeniusza Poredy (1905–1972) znajdziemy w „Wikipedii”, ale nie podano tam informacji o kierowaniu przezeń komórką konspiracyjną „Sztuka”.

¹³ Pierwsze podziemne wydanie tej książki ukazało się w lipcu 1943 r. Miało podtytuł *Opowiadania o Wojtku i Czarnym* (czyli o Aleksym Dawidowskim i Janie Bytnarze). Na okładce jako autor widnieje J. Górecki, a w wydaniu drugim z lipca 1944 r. – Juliusz Górecki.

¹⁴ Korzystałem z tej relacji, gdy znajdowała się w zbiorach Instytutu Historii PAN (sygn. A 276/65). Cytujący ją Katarzyna Maniewska oraz Władysław Bartoszewski nie zaznaczyli jednak, że był to odpis listu przeznaczonego dla Jana Rzepeckiego. Zob. K. Maniewska, op. cit.; W. Bartoszewski, *Z kart...*

Sprawę znaczenia skrótu KOPR komplikuje inna wypowiedź autora *Wielkiej gry*. W napisanym 23 XI 1974 r. zaświadczeniu, sporządzonym prawdopodobnie na prośbę zainteresowanej, stwierdzał:

Obywatelka Anna Jachnina, mieszkająca obecnie w Bydgoszczy, ul. Czerska 10 m. 20, pełniła służbę od końcowych miesięcy 1941 r. do 3 listopada 1942 roku w podległych mi komórkach propagandy oznaczonych kryptonimami „Sztuka” i KOPR. Zadania ob. Jachniny („Hanny”) polegały na przygotowywaniu tekstów literackich dotyczących wojny polsko-niemieckiej – pamiętnik, opowiadania, anegdota, odezwy, plakaty itp. 3 listopada 1942 r. została aresztowana w toku gestapowskiego „kotła” w lokalu konspiracyjnym BIP przy ul. Wilczej 54 w Warszawie i po przesłuchaniach na Pawiaku – zesłana do Oświęcimia¹⁵.

Wynika z tego, że istniały dwie współdziałające ze sobą komórki – „Sztuka” i KOPR, a chyba można zrozumieć, że Jachnina kierowała tą drugą. Sądzę jednak, że zgodnie z relacją Kamińskiego z 1958 r. ów KOPR należy traktować jako rodzaj komitetu redakcyjnego, który zajmował się publikacjami BIP Okręgu Warszawskiego ZWZ/AK.

Niemal w tym samym czasie, gdy opinię na temat Anny Jachniny wystawił Aleksander Kamiński, bo 25 XI 1974 r., podobne oświadczenie złożyła znana nam już jako kierowniczka „Sztuki” Halszka Buczyńska. Pisze ona, że „Hanka” najpierw pracowała dla BIP w charakterze łączniczki, a następnie sekretarki „Sztuki”. Wymienia ją jako autorkę popularnych piosenek, laureatkę podziemnego konkursu na pamiętnik z oblężenia Warszawy, a co dla nas najważniejsze – jako tę, która opracowała tekst zbioru anegdot i dowcipów wojennych. Mając na myśli „Sztukę”, Buczyńska stwierdza: „Hanka ze względu na łatwość pióra, wielostronność uzdolnień była główną podporą komórki”¹⁶. Zwracam uwagę, że przy konspiracyjnej broszurze jako jej współautor nie pojawia się Marian Ruth Buczkowski.

Dysponujemy jeszcze jednym przekazem źródłowym dotyczącym „Sztuki” i KOPR-u, który pochodzi od najbliższej współpracownicy Kamińskiego. Jest to przeprowadzony w 2010 r. przez Stanisława Maliszewskiego wywiad rzeka z Marią Straszewską „Emma”. Korzystając z tej niewątpliwie cennej relacji, należy mieć na uwadze fakt, że składa ją 91-letnia kobieta. Najpierw, mówiąc o „Sztuce”, stwierdza, że była jej sekretarką, a potem dodaje:

Prowadzili ją nieznaną mi dziennikarka Pani Anna Jachnina, a potem pisarka, działaczka podziemia Maria Kann. Ze „Sztuki” wyodrębniła się kolejna komórka, tak zwany KOPR – Komisja Propagandy, która miała na swym koncie kilkanaście niezwykle cennych publikacji, które również były w postaci mikrofilmów przekazywane do Londynu.

¹⁵ Kserokopię otrzymałem z rodzinnego archiwum Wojciecha Jachny.

¹⁶ Cyt. za: K. Maniewska, op. cit., s. 114–115.

Z innych cytowanych dotychczas przekazów wiemy, że Anna Jachnina kierowniczką „Sztuki” nie była, a jako sekretarka tej komórki podlegała Buczyńskiej. Na pytanie dziennikarza, kogo „Emma” poznała w „Sztuce”, Straszewska wylicza: „Leona Schillera, Eugeniusza Poredę (aktora i reżysera, który zastąpił Buczyńską), pisarkę Marię Kann, Annę Jachninę i wielu innych”. Moim zdaniem bardzo ważny jest inny fragment owego wywiadu. Wciąż mówiąc o „Sztuce”, „Emma” informuje: „W połowie 1942 roku powstała podkomórka, która miała kryptonim KOPR, czyli Komisja Propagandy. Po literatce, pani Annie Jachninie (bardzo krótko tam była), objęła tę komórkę aktywna działaczka podziemia – Maria Kann”¹⁷. Stwierdza się tu więc wyraźnie, że autorka broszury *Anegdota i dowcip wojenny*, najpierw będąc sekretarką „Sztuki”, stała się kierowniczką, widocznie rzeczywiście „podkomórki” zajmującej się wydawaniem druków propagandowych warszawskiego BIP-u.

Należy żałować, że bardzo niewiele na temat własnej działalności konspiracyjnej napisała we wspomnieniach *Niebo nieznane* Maria Kann. Według niej abrewiatura KOPR oznaczała na początku Komisję Propagandową, a później stała się po prostu skrótem wydawnictwa¹⁸. Nie pojawia się tu nazwisko kierującej wydawnictwem Jachniny, nie dowiemy się także, że po jej aresztowaniu właśnie Maria Kann przejęła tę funkcję.

Kończąc przegląd wypowiedzi na temat znaczenia skrótu czy kryptonimu KOPR, pragnę przywołać jeszcze opinię Władysława Bartoszewskiego wyrażoną w tekście *Z kart wojennej służby Aleksandra Kamińskiego*. Nie tylko znał on osobiście tytułowego bohatera, ale także jego odnoszącą się do KOPR-u relację z 1958 r., którą tutaj cytuję. Konkluzja Bartoszewskiego jest następująca:

W pierwszych miesiącach 1942 roku powołany został rzeczywiście tego typu [jak Komisja Propagandy] organ projektodawczo-doradczy Biura Informacji i Propagandy Okręgu Warszawskiego ZWZ-AK. W Komisji uczestniczyli przedstawiciele kilku mniejszych społecznych organizacji Małego Sabotażu „Wawer”. Skróc „KOPR” jednak stał się niejako symbolem, znakiem wydawniczym dla całej działalności wydawniczej Biura Informacji i Propagandy Okręgu Warszawskiego ZWZ-AK, działalności – dodajmy – rzeczywiście organizowanej, inspirowanej i nadzorowanej przez Kamińskiego, żywo nią zainteresowanego. Pracami redakcyjnymi KOPR kierowała bezpośrednio Anna Jachnina, która miała dużą zasługę w rozwinięciu tej akcji wydawniczej w 1942 r. Po aresztowaniu Jachniny przez Gestapo w listopadzie 1942 r. funkcję tę pełniła harcerka-powieściopisarka Maria Kann, ps. „Kamilla”¹⁹.

W tym miejscu nadszedł czas, by zająć się okolicznościami powstania oraz autorstwem konspiracyjnej broszury, której poświęcony jest niniejszy artykuł. Dopiero w 1975 r. głos na ten temat zabrała Anna Jachnina. Z okazji przejścia na emeryturę dziennikarka Marzena Woźniak przeprowadziła z nią

¹⁷ S. Maliszewski, *„Emma”. Wywiad rzeka z Marią Straszewską*, Warszawa 2011, s. 83, 86, 88.

¹⁸ M. Kann, *Niebo nieznane*, wyd. 2, Warszawa 1965, s. 117.

¹⁹ W. Bartoszewski, *Z kart...*, s. 39–40.

wywiad dla bydgoskiego pisma „Czas”. Odwiedziwszy Jachninę, podziwiła imponujący zbiór, zgromadzone „rzeźby, obrazy, ceramikę, zbiory pieśni i poezji, artystyczne tkaniny – unikalne okazy, dzieła twórców ludowych”, uzyskane nagrody i odznaczenia. Zaskoczona stwierdziła:

Nie ma natomiast w tym mieszkaniu książki, za którą Anna Jachnina zapłaciła cenę najwyższą. Aby zobaczyć swoją książkę, pani Jachnina musi jechać do Warszawy. W Bibliotece Narodowej, w dziale cymeliów znajdują się dwa, jedyne w Polsce [mylna informacja – T.S.], egzemplarze „Anegdot i dowcipów wojennych”. Niezwykła ta książeczka pozbawiona okładki i zwyczajowej notki bibliograficznej, nazwisko autorki dopisane jest ołówkiem obok nazwiska współautora – Mariana Buczkowskiego. O tym, że nie jest jedyną twórczynią książki, pani Jachnina dowiedziała się, ku własnemu zaskoczeniu, w kilka lat po wojnie.

Szkoda, że nie dowiadujemy się, kiedy dokładnie. Szczegółne znaczenie ma cytowana w tym wywiadzie wypowiedź samej Jachniny dotycząca broszury *Anegdota i dowcip wojenny*:

Jak zbierałem materiały do książki? Dowcip rodził się na ulicy, wystarczyło uważnie słuchać. Jechałam kiedyś tramwajem. Jeden z pasażerów pyta konduktora: „daleko jeszcze do Niepodległości?”. Na co tamten odpowiada: „jakieś pół roku, panie, byle do wiosny”. Znajomi przynosili mi dowcipy, opowiadali zaobserwowane, autentyczne sytuacje. [...] Słuchałam i zapisywałam.

W innym miejscu wspomina:

Materiał był już zebrany i oddany „na maszynę”. Szłam na ulicę Wilczą – tam znajdował się lokal kontaktowy. Miałam przy sobie uzupełnienia, poprawki i rysunki do tej książki. Na Wilczej był „kocioł”. Zostałam aresztowana. Tak skończył się mój nadzór nad książką. Jej wydawaniem i kolportażem zajęli się inni ludzie. Nie znam ich nazwisk, nie pamiętam już nawet, kto robił ilustracje²⁰.

Nazwisko tego rysownika – Muszelak, ale bez imienia, dopiero w 1987 r. podał Grzegorz Mazur w książce o BIP-ie²¹.

Losy i wykorzystywanie konspiracyjnej broszury w powojennej Polsce

W zasłużonej warszawskiej oficynie Gebethnera i Wolffa ukazała się w 1946 r. niewielka, bo licząca zaledwie 63 strony książeczka *Warszawski dowcip w walce 1939–1944*²². Na okładce i karcie tytułowej jako jej autor występuje

²⁰ M. Woźniak, *Śmiechem zabijać wojnę*, „Czas” (Bydgoszcz), 15 I 1975.

²¹ G. Mazur, op. cit., s. 184. Nie znalazłem Muszelaka w żadnym słowniku biograficznym artystów grafików czy rysowników.

²² Wydawca zasignalizował istnienie dwu książek tego autora, o wyczerpanych już nakładach – powieści *Tragiczne pokolenie* oraz opowiadań *Zwyczajność i przecucia*. Do współpracy przy

Marian Ruth Buczkowski, a więc ten sam, który w bibliografii Władysława Chojnackiego wymieniony jest obok Anny Jachniny jako współautor broszury *Anegdota i dowcip wojenny*, tymczasem jedynie przygotował ją do druku. Przypominam, że pierwsza część tej broszury miała podtytuł *Anegdoty i dowcipy warszawskie*. Książeczka Ruth Buczkowskiego zawiera co prawda napisany przezeń wstęp (s. 7–16) oraz swego rodzaju posłowie (s. 55–59), ale główny tekst to tylko przedruk zawartości konspiracyjnej broszury z niewielkimi zmianami stylistycznymi. Skoro zaś w publikacji tej nigdzie nie pojawia się nazwisko autorki, czyli Anny Jachniny, to mamy do czynienia ze zwykłym plagiatem. Zapewne Ruth Buczkowski sądził, że nie przeżyła ona wojny...

Chcąc utrudnić skojarzenie tego dzieła ze wspomnianą broszurą, Ruth Buczkowski pominął 9 zamieszczonych w niej rysunków Muszelaka, a w zamian poprosił o wykonanie 7 maleńkich rysuneków własnego brata Leopolda Buczkowskiego. Na końcu książeczki (s. 60–63) został jednak przedrukowany fragment pt. *Wiersze i fraszki*. Towarzyszy mu adnotacja: „Wiersze wyjęte z konspiracyjnego tomiku «Anegdota i dowcip wojenny», wyd. TZZW [*sic!*], Warszawa, luty 1943”. Czyż czytelnik może podejrzewać, że wszystkie anegdoty i dowcipy opublikowane w tej książeczce zostały wyjęte z owego tomiku?

Posiadając własny egzemplarz omawianej tu książeczki, nie przypuszczałem, że została wznowiona w roku 1947. Dowiedziałem się o tym od Grzegorza Mazura, który pisze:

Redaktorem broszury *Anegdota i dowcip wojenny* był Tadeusz Hollender, o czym informuje M.R. Buczkowski w posłowie do drugiego powojennego wydania tomiku swojego pióra *Warszawski dowcip w walce 1939–1944* [...] stanowiącego przedruk (ze zmianami stylistycznymi) wyżej wymienionej broszury konspiracyjnej²³.

Dzięki pomocy zatrudnionej w Bibliotece Narodowej Marleny Lipińskiej udało mi się dotrzeć do spełniających rolę posłowie *Uwag do drugiego wydania*. Spodziewałem się, że chociaż w nim znajdę wzmiankę o Annie Jachninie, ale jakże się zawiodłem. Oto najistotniejszy fragment tego tekstu:

Pierwszy zbiór dowcipów okupacyjnych ukazał się w broszurze pt. „Anegdota i dowcip wojenny”, wydanej w lutym 1943 roku w Warszawie drukiem Tajnych Zakładów Wydawniczych Wojskowych [*sic!*]. Była to praca zbiorowa pod redakcją śp. Tadeusza Hollendra, znakomitego poety i satyryka, rozstrzelanego wkrótce potem przez Niemców. Rzecz niestety słaba i niepełna²⁴.

Warszawskim dowcipie pozyskano Antoniego Uniechowskiego, który narysował scenkę sprzedaży na targu żółwi (znalazła się na s. 40).

²³ G. Mazur, op. cit., s. 188. Życiorys Tadeusza Hollendra zamieszczam w ostatniej części tego artykułu.

²⁴ Choć na stronie tytułowej wznowienia tej książeczki w 1947 r. zaznaczono, że jest to wydanie drugie powiększone, uzupełnienia są doprawdy minimalne. Cytowane przeze mnie *Uwagi do wydania drugiego* znajdują się na s. 64.

Jak się okazuje, trzecie wydanie książeczki Mariana Ruth Buczkowskiego ukazało się w Warszawie w 1949 r.²⁵

We wrześniu 1948 r. w związanej z Polską Partią Socjalistyczną Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza” ukazało się wspomniane już przeze mnie pierwsze wydanie dzieła Grzegorza Załęskiego *Satyra w konspiracji*. Ocalało tylko niewiele jego egzemplarzy, gdyż niemal cały nakład został skonfiskowany przez Urząd Bezpieczeństwa i przekazany na przemiał²⁶. Jestem szczęśliwym posiadaczem tego prawdziwego białego kruka. Otóż znaczna część owej antologii okupacyjnego humoru to niemal w całości przedruk konspiracyjnej broszury *Anegdota i dowcip wojenny*, łącznie z reprodukcją jej okładki. Mało tego, zamieszczono tu także faksymile recenzji z podziemnej gazetki „Nowy Dzień”, choć bez informacji, że napisała ją Aurelia Wyleżyńska²⁷.

Zarówno to pierwsze wydanie *Satyry w konspiracji*, jak też dwa kolejne (z 1958 i 2011 r.) zawierają wstęp pt. *Polskie podziemne wydawnictwa satyryczne* autorstwa Andrzeja Ryszkiewicza (1922–2005). Wśród wydawnictw zwartych oczywiście wymieniony zostaje „zbiór dowcipów (przedrukowany tu w obszernym wyborze), wydany anonimowo w Warszawie w lutym 1943 r. nakładem KOPR (Komisji Propagandy); drukowany w zakładach TWZW. Zawierał 43 strony i ilustrowaną okładkę, w tekście podano reprodukcję dziewięciu rysunków. Format 18,5×11,8 – cena zł 3”²⁸. Ewidentne jest, że nie tylko Grzegorz Załęski, ale także wybitny historyk sztuki, jakim był Ryszkiewicz, *Anegdotę i dowcip wojenny* znali z autopsji. Wydawałoby mi się dziwne, gdyby pierwszy z nich nie wiedział, że autorką tej broszury była Anna Jachnina. Ale w *Satyrze w konspiracji* na próżno szukalibyśmy jej nazwiska, co nie jest dla mnie zrozumiałe. Nie ma go także w wydaniu z 1958 r., ale i w trzecim z 2011, czego akurat osobiście czuję się współwinny, gdyż byłem inicjatorem tej edycji²⁹, a autorstwo Jachniny już w 1970 r. podał wszak Władysław Chojnacki.

Posiadanie oryginału wydanej w 1943 r. konspiracyjnej broszury oraz pierwszej edycji *Satyry w konspiracji* z 1948 r. pozwala na dokładne porównanie zawartych w obu publikacjach tekstów i rysunków, które odzwierciedlają humor z lat wojny i okupacji. W dziele Grzegorza Załęskiego nie mamy do czynienia z reprintem *Anegdoty i dowcipu wojennego* ani też po prostu z jej reedycją. Nie wolno zapominać, że przy pierwszych dwóch wydaniach *Satyry w konspiracji* (z 1948 i 1958 r.) działała w Polsce cenzura. Spowodowało to

²⁵ Więcej informacji o nim samym podaję na końcu artykułu.

²⁶ Informację tę podał syn Grzegorza Załęskiego: K. Załęski, op. cit., s. 43.

²⁷ G. Załęski, *Satyra w konspiracji*, Warszawa 1948, s. 138 (także w wydaniach z 1958 i 2011 r.).

²⁸ Ibidem, s. 10 (ten przedruk w dwu kolejnych wydaniach).

²⁹ O zainicjowaniu przeze mnie wznowienia *Satyry w konspiracji* pisze w notce *Od wydawcy* w edycji z 2011 r. realizator tego przedsięwzięcia, czyli oficyna LTW. Zob. *Od wydawcy*, w: G. Załęski, *Satyra w konspiracji*, Warszawa 2011, s. 404.

choćby konieczność rezygnacji ze znajdującej się w broszurze *Przedmowy*, w której pisano zarówno o „kuli i pałce gestapo”, jak i terrorze NKWD³⁰. Uniemożliwiło to także opublikowanie większości zamieszczonych przedtem w broszurze *Anegdota i dowcipów lwowskich*³¹. Nic jednak nie stało na przeszkodzie, by zarówno ową *Przedmowę*, jak też powstałe we Lwowie teksty pełne drwiny z sowieckiego okupanta włączyć do trzeciego wydania *Satyry w konspiracji* z 2011 r., kiedy cenzura już przecież nie istniała...

Jeżeli porównamy podziemną broszurę z powojennymi wydaniem *Satyry w konspiracji* pod względem edytorskim, to trudno się dziwić, że diametralnie się od siebie różnią. *Anegdota i dowcip wojenny*, jak zresztą wszystkie wydane przez podziemie broszurki, prezentuje się niezwykle skromnie: drukowana była na bardzo złym papierze, w małym formacie, z zastosowaniem małej czcionki i ubogą szatą graficzną. Album Grzegorza Załęskiego, szczególnie drugie i trzecie wydanie, przedstawia się w tym zestawieniu wręcz imponująco. Zamiast kilku skromnych, choć moim zdaniem zupełnie dobrych ilustracji Muszelaka, które znalazły się w zbiorze Anny Jachniny, w *Satyrze w konspiracji* wykorzystano dziesiątki rysunków opublikowanych wcześniej w podziemnych gazetkach, przede wszystkim w redagowanym przez Załęskiego „Demokracie” (ukazywał się od 10 VIII 1943 r.).

Pieczołowicie zbierane przez Annę Jachninę anegdoty, które opowiadano podczas wojny i okupacji, oraz krążące wówczas kawały wykorzystane zostały po 1945 r. nie tylko przez Mariana Ruth Buczkowskiego i Grzegorza Załęskiego. Posłużył się nimi, dokonując plagiatu z książeczki pierwszego z wymienionych, choćby szalony antysemita Leszek Bubel³². W 1994 r. z okazji pięćdziesiątej rocznicy Powstania Warszawskiego niszowe warszawskie Wydawnictwo Humoru i Satyry „Zamek” opublikowało książkę *Warszawski dowcip w walce 1939–1944*, czyli pod identycznym tytułem, pod jakim zrobił to Ruth Buczkowski³³. Na okładce jako autor widnieje tu Leszek Bubel, a czytelnik jest też informowany, że dokonał on wyboru tekstów i graficznego przygotowania książki do druku. Trudno zaprzeczyć, że zamieszczony tu zestaw ilustracji doprawdy jest świetny. Umożliwiło to z jednej strony wykorzystanie *Satyry w konspiracji* bez jakiegokolwiek powołania się na ten album, z drugiej

³⁰ W konspiracyjnej broszurze *Przedmowa* znajduje się na s. 8. Jej tekst w załączonym do artykułu aneksie.

³¹ W broszurze jest ich 39 (s. 23–28), natomiast w *Satyrze w konspiracji* cenzura zgodziła się na opublikowanie zaledwie 3. Wybór pominiętych tekstów udostępniam w aneksie.

³² Por. M. Kaćki, *Sądowy Bubel*, „Gazeta Wyborcza”, 30 XI 2011. Artykuł poprzedza *lead* o treści: „Procesy przeciw antysemicie utknęły. Jestem niepoczytalny – broni się Leszek Bubel. Sąd nie dowierza, chce go zbadać klinicznie. Bubel pisze skargę: w zakładzie psychiatrycznym pełno żydowskich świrów, przerobią mnie na macę”.

³³ Mam egzemplarz z kolorową okładką. Książka liczy 144 strony, zawiera dziesiątki rysunków satyrycznych z prasy konspiracyjnej, a także kilka kolorowych, wykonanych w 1945 r. przez Stanisława Toęgla w Göttingen.

zaś udostępnienie autorowi i wydawnictwu zbiorów Muzeum Karykatury. Nie muszę chyba dodawać, że w książce tej nie pojawiają się ani Grzegorz Załęski, ani tym bardziej Marian Ruth Buczkowski...

Autorka broszury

Anna Jachnina urodziła się 26 V 1914 r. w Ciechocinku, znanym wówczas i obecnie uzdrowisku. Jej rodzicami byli Leopold Grzelecki, z zawodu ogrodnik, i jego żona – Józefa z domu Czaki³⁴. Bratem matki był Tytus Czaki, znany działacz niepodległościowy, żołnierz Legionów, ojciec łączniczki BIP KG AK Hanny Czaki (1922–1944) – oboje zostaną zamordowani przez Niemców w 1944 r. Kuzynki utrzymywały ze sobą kontakt podczas okupacji, mieszkając w Warszawie³⁵.

Maturę Anna zdała w 1933 r. w szkole Sióstr Urszulanek we Włocławku. Dwa lata później poślubiła kpt. Juliana Jachnę, oficera stacjonującego w stolicy 36 Pułku Piechoty Legii Akademickiej. Mąż, ranny we wrześniu, dostał się do niewoli i podczas wojny przebywał w niemieckich obozach jenieckich.

W dniu napadu Trzeciej Rzeszy na Polskę Anna Jachnina przeżyła ogromną osobistą tragedię – nagle zmarła jej dwuletnia córeczka. Następnego dnia udała się wraz z siostrą na cmentarz Powązkowski i była tam świadkiem barbarzyńskiego nalotu Luftwaffe. Po powrocie do domu na gorąco zanotowała swoje wrażenia w dzienniku:

Jedziemy na cmentarz celem wybrania miejsca [na grób]. Na Powązki przybywamy po to, by ukryć się zaraz w rowach przeciwlotniczych przed atakiem z powietrza. Nie wiem, czy przypadek, czy bestialskie ustosunkowanie się nieprzyjacielskich lotników doprowadza do zrzucenia bomb na cmentarz. [...] Bestialstwo dochodzi do szczytu. Zwierzęta, a nie ludzie, zniżają się z aparatami i sieką okolicę z karabinów maszynowych, siejąc spustoszenie wśród żywych, którzy tam się schowali, i bezczeszcząc szczątki zmarłych. [...] Część cmentarza przedstawia makabryczny widok, nasuwając swym wyglądem na kliszę wyobraźni piekło Dantego z jego okropnościami³⁶.

Jeszcze w tym samym miesiącu Jachnina będzie się opiekować rannymi w warszawskich szpitalach.

18 VI 1942 r. w związku ze zbliżającą się rocznicą września w podziemnym „Biuletynie Informacyjnym”, którego redaktorem był Aleksander Kamiński,

³⁴ Jeśli nie zostanie zaznaczone inaczej, informacje dotyczące życiorysu Anny Jachniny pochodzą z artykułu Katarzyny Maniewskiej i mej notki biograficznej wymienionych w pierwszym przypisie do niniejszego artykułu. Rodzina Czaków wywodziła się z Węgier.

³⁵ O tragedii rodziny Czaków pisze zaprzyjaźniony z Hanką Czaki Władysław Bartoszewski: W. Bartoszewski, *Warszawski pierścień śmierci*, wyd. 3, Warszawa 2008, s. 29–30; idem, *1859 dni Warszawy*, wyd. 3, Kraków 2008, s. 622.

³⁶ Cytuję za broszurą konspiracyjną: *Pamiętniki z oblężenia Warszawy*, oprac. Nemo (Halszka Buczyńska), Warszawa 1942, s. 5 (egzemplarz BN: sygn. 578.312 cim.konsp.).

ogłoszono konkurs na pamiętnik z oblężenia Warszawy³⁷. Anna Jachnina postanowiła wziąć w nim udział i przesłała swoje zapiski z września 1939 r., opatrując je godłem XY. Rozstrzygnięcie konkursu ogłoszono 6 VIII 1942 r. Jak czytamy w komunikacie:

Komisja Konkursowa po przeczytaniu 16 nadesłanych na konkurs pamiętników orzekła, iż żaden z nich nie jest dość pełny, aby sam jeden mógł zobrazować całokształt przeżyć miasta i jego mieszkańców. [...] Komisja zdecydowała zarówno pierwszą, jak i drugą nagrodę podzielić. Pierwszą nagrodę między K.J. i XY (każdy po 500 zł).

Znalazła się tam również następująca informacja: „We wrześniu br. ukaże się broszura drukowana, wielkości 64 stron, pt. «Pamiętniki z oblężonej Warszawy». Broszura zawierać będzie fragmenty nagrodzonych i wyróżnionych pamiętników”³⁸. Do dziś nie udało się ustalić, kim był autor tekstu *Urywki z pamiętnika cywila*, który opatrzył swoją pracę być może inicjałami swojego imienia i nazwiska – K.J.

To, że ową XY była Anna Jachnina, jako pierwszy napisał Władysław Bartoszewski w artykule opublikowanym w 1958 r. w „Tygodniku Powszechnym”. Wymienił ją jako laureatkę pierwszej nagrody, zaznaczając, że była żoną oficera³⁹. Prawdopodobnie dowiedział się tego od zaprzyjaźnionej z nią i z nim Hanny Czaki. Zgodnie z zapowiedzią redakcji „Biuletynu Informacyjnego” broszura *Pamiętniki z oblężenia Warszawy* (ze wstępem i pod redakcją znanej nam już kierowniczkii komórki „Sztuka” – Halszki Buczyńskiej) rzeczywiście ukazała się we wrześniu 1942 r. Liczyła 55 stron, a wydrukowano ją w nakładzie 2 tys. egzemplarzy. W wydanej w 1970 r. bibliografii Władysława Chojnackiego, skąd czerpię te informacje, zaznaczono, że autorką opublikowanego tam i sygnowanego literami XY *Pamiętnika z oblężenia Warszawy* jest Anna Jachnina⁴⁰.

Cytując fragment tego tekstu, posługiwałem się egzemplarzem konspiracyjnej broszury przechowywanym w Bibliotece Narodowej⁴¹. Publikując go w roku 2005, uważałem, że nie wiadomo, kto jest autorem⁴², gdyż nie znałem artykułu Bartoszewskiego ani nie sięgnąłem po bibliografię Chojnackiego. Nie wiedziałem tym samym, że pod godłem XY ukrywała się Anna Jachnina wysyłająca swój dziennik (nie pamiętnik!) na konkurs „Biuletynu

³⁷ „Biuletyn Informacyjny” nr 24 (128) z 18 VI 1942. Przedruk rocznika: „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2002, t. III, nr spec. 2 (195), s. 982.

³⁸ „Biuletyn Informacyjny” nr 31 (135) z 6 VIII 1942. Przedruk: „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2002, t. III, nr spec. 2 (195), s. 1038.

³⁹ W. Bartoszewski, *Rocznica września w okupowanej Warszawie*, „Tygodnik Powszechny”, 5 X 1958.

⁴⁰ W. Chojnacki, *Bibliografia zwartych i ulotnych...*, s. 163.

⁴¹ BN, sygn. 578.312 cim.konsp.

⁴² T. Szarota, *Naloty na Warszawę podczas II wojny światowej*, w: *Straty Warszawy 1939–1945. Raport*, red. W. Falkowski, Warszawa 2005, s. 241–280.

Informacyjnego”. W 2007 r. włączyłem ten artykuł do zbioru moich studiów *Karuzela na placu Krasińskich*⁴³. Przeczytała go mieszkanka Bydgoszczy Justyna Górską, po czym na mój służbowy adres internetowy w Instytucie Historii PAN wysłała list z wiadomością, że XY nie była postacią anonimową, a nazywała się Anna Jachnina i istnieją o niej materiały w rodzinnym archiwum⁴⁴. Niedługo potem z kolejnego listu od Justyny Górskiej dowiedziałem się czegoś, co uznałem za prawdziwą sensację – Anna Jachnina była również autorką tekstu bez wątplenia najsłynniejszej z zakazanych piosenek, zaczynającej się od słów „Siekiera, motyka...”. Poinformowałem o tym czytelników czwartego wydania mej książki *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*⁴⁵.

Już w pierwszym wydaniu z 1973 r. zamieściłem fragment poświęcony tej, jak uważałem, pieśni gminnej, przejawowi twórczości ludowej:

Jedną z najpopularniejszych piosenek okupacyjnej Warszawy była „Siekiera, motyka...”. Jej odmiana okupacyjna powstała jesienią 1942 r., potem kilkakrotnie ulegała przekształceniom, dochodziły coraz to nowe zwrotki, wykonawcy śpiewali ją w różnych wersjach, często wprowadzając tu własne innowacje. Tekst piosenki po raz pierwszy opublikowany został w zbiorze *Posłuchajcie ludzie* wydanym w lutym 1943 r. przez KOPR⁴⁶.

Za tym konspiracyjnym drukiem przytoczyłem prawdopodobnie pierwotną wersję, a także jedną z kolejnych opublikowanych przez Bronisława Wieczorkiewicza⁴⁷. Nie jest wykluczone, że jakaś wcześniejsza wersja została przekazana ulicznemu śpiewakom, zanim pojawiła się w druku. Świadczy o tym zapis w dzienniku Aurelii Wyleżyńskiej z 28 I 1943 r., gdzie takową inną wersję początku piosenki przytoczono⁴⁸. Zajmując się jej losami, nie zwróciłem wówczas uwagi na fakt, że Grzegorz Załęski umieścił faksymile owego zbioru okupacyjnych piosenek w *Satyrze w konspiracji* już w 1948 r., a w edycji z 1958 opublikował na dodatek jej najdłuższą, bo ośmioletkową wersję⁴⁹.

Justyna Górską, przekazawszy warszawskiemu historykowi, kto był autorem słów piosenki *Siekiera, motyka...*, zapewne zdziwiła się, że uznałem to za rewelację. Okazuje się, że w Bydgoszczy wiedziano o tym od 1975 r., czyli od cytowanego już wywiadu, który przeprowadziła z Anną Jachniną Marzena Woźniak. Dopiero wtedy dziennikarka usłyszała wyznanie:

⁴³ Idem, *Karuzela na placu Krasińskich. Studia i szkice z lat wojny i okupacji*, wyd. 2, Warszawa 2007, s. 336–371.

⁴⁴ E-mail wysłany do mnie 8 IX 2009 r.

⁴⁵ T. Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni. Studium historyczne*, wyd. 4, Warszawa 2010, s. 298.

⁴⁶ Ibidem, Warszawa 1973, s. 338–339 oraz przypis na s. 510.

⁴⁷ B. Wieczorkiewicz, *Gwara warszawska dawniej i dziś*, wyd. 2, Warszawa 1968, s. 418–421; idem, *Warszawskie ballady podwórzowe*, Warszawa 1971, s. 305–307.

⁴⁸ A. Wyleżyńska, *Kroniki...*, s. 31.

⁴⁹ G. Załęski, *Satyra...* (1948), s. 49. Dodatkowa zwrotka: ibidem (1958), s. 285.

Mieszkałam wówczas na ulicy Francuskiej w Warszawie. Była zima, mróz w mieszkaniu i we mnie – w środku. Straszliwy głód. Otrzymałam właśnie polecenie napisania tekstów-wierszyków, piosenek dla naszych ulicznych sojuszników – gazeciarzy, kwiatciarek, muzykantów. Ołówek wypadł ze zgrubiałych rąk, mózg zamarzał. Nie było światła, tylko jakiś knocik, lampeczka... To była noc tworzenia w stanie zamrożonym. Chyba właśnie wtedy – już dokładnie nie pamiętam – powstała ta piosenka. *Siekiera, motyka, piłka, szklanka*, w nocy nalot, w dzień łapanka...⁵⁰.

Nadmienię, że w wersji opublikowanej w podziemiu znajdują się słowa: „bimber, szklanka”, a powinno być: „bimbru szklanka”.

8 I 1947 r. w warszawskim kinie Palladium odbyła się premiera pierwszego zrealizowanego po wojnie długometrażowego filmu fabularnego, czyli *Zakazanych piosenek*. Jednym z wykonywanych w nim utworów była właśnie *Siekiera, motyka*... Wątpię, by któryś z twórców, a więc scenarzysta Ludwik Starski, reżyser Leonard Buczkowski czy autor muzyki – Roman Palester, wiedział, że jej słowa napisała Anna Jachnina⁵¹. Zofia Romaszewska, współorganizująca wraz z mężem Zbigniewem nadające od 12 IV 1982 r. Radio „Solidarność”, powiedziała w jednym z wywiadów, że sygnałem dźwiękowym rozgłośni była melodia, na jaką śpiewano *Siekierę, motykę*...⁵². Gdy w lutym 1943 r. ukazał się w podziemiu zbiór piosenek, a wśród nich *Siekiera, motyka*..., Anna Jachnina była już więźniarką KL Auschwitz-Birkenau. Nie wiemy, czy po wojnie widziała *Zakazane piosenki* i czy słuchała audycji Radia „Solidarność”...

Powróćmy teraz do jesieni 1942 r. i jakże tragicznych wydarzeń nie tylko dla niej, ale także dla wielu innych współpracowników Aleksandra Kamińskiego. Pod datą 3 XI 1942 r. w *1859 dniach Warszawy* Władysław Bartoszewski odnotowuje:

W lokalach konspiracyjnych i mieszkaniach aresztowano kilkanaście osób związanych z Organizacją Małego Sabotażu „Wawer” oraz Biurem Informacji i Propagandy Okręgu Warszawskiego AK. Do więzienia trafiła m.in. cała sześciuosobowa rodzina prof. Kazimierza Smoleńskiego⁵³.

Z cytowanego już zaświadczenia, które Kamiński wydał Jachninie w 1974 r., wynika, że była ona właśnie jedną z aresztowanych tego dnia, wpadła bowiem w zastawiony przez Gestapo kocioł w mieszkaniu przy ul. Wilczej 54. Dziś wiemy, że właścicielką tego konspiracyjnego lokalu była harcerka Urszula Głowacka⁵⁴. Parę godzin później aresztowany został tam jeden z głównych organizatorów „Wawra” i zastępca Kamińskiego – Czesław Michalski.

⁵⁰ M. Woźniak, op. cit.

⁵¹ M. Fik, *Kultura polska po Jalcie. Kronika lat 1944–1981*, Londyn 1989, s. 73.

⁵² *Życie nieudane, wywiad Roberta Mazurka z Zofią Romaszewską*, „Przekrój”, 24 VIII 2010. Sygnał dźwiękowy na flecie odgrywał Janusz Klekowski.

⁵³ W. Bartoszewski, *1859 dni*..., s. 394.

⁵⁴ Mówi o niej i jej lokalu konspiracyjnym Maria Straszewska w wywiadzie udzielonym Stanisławowi Maliszewskiemu: S. Maliszewski, op. cit., s. 55, 96, 98.

W swoich wspomnieniach *Wojna warszawsko-niemiecka* podaje on jednak adres Wilcza 52⁵⁵.

W przywołanych wspomnieniach rozdział poświęcony owym tragicznym wydarzeniom nosi tytuł *Zdrada*. Michalski zamieścił w nim dwa ogromnej wagi dokumenty. Pierwszy to raport przekazany przez Kamińskiego jego szefowi – płk. Antoniemu Chruścielowi „Monterowi”. Czytamy w nim:

W dniu 3 listop[ada] w „Filharmonii” [BIP Okręgu Warszawskiego AK] miały miejsce aresztowania. Aresztowano zastępcę Faktora [Kamińskiego] – Jankowskiego, łączniczkę Teresę [Ewę Dworakowską], kierowniczkę działu opieki nad więźniami Hanię [Annę Smoleńską – córkę profesora], właścicielkę lokalu kontaktowego Urszulę [Głowacką], osobę, w której mieszkaniu była skrzynka pocztowa „Filharmonii”, Polę [Antoninę Bocianównę], łączniczkę okręgu Śródmieście, Jadwigę [?]. Poza tym Gestapo było w mieszkaniu prywatnym Faktora i sekretarki „Filharmonii” Anny [Marii Straszewskiej „Emmy”]. Nie zastali w domu osób poszukiwanych, wzięli więc zakładników spośród lokatorów tych mieszkań [m.in. ciotkę „Emmy” Eugenię Achard]⁵⁶.

Drugi dokument to sporządzone przez Kamińskiego 10 II 1943 r. półroczne sprawozdanie z działalności kierowanej przezeń komórki podziemia. W punkcie zatytułowanym *Wsypy* pisał:

Najważniejszym wydarzeniem było uderzenie Gestapo w komórkę naszą dnia 3 listopada 1942, kiedy w godzinach rannych jednocześnie policja niemiecka zjawiała się w 6 naszych lokalach lub mieszkaniach prywatnych, aresztując 9 członków organizacji oraz około 15 osób postronnych i członków rodzin. 5 osób uniknęło aresztowania. [...] Na podstawie otrzymanych grypsów [od Eugenii Achard i Anny Smoleńskiej z Pawiaka] oraz na podstawie analizy przebiegu aresztowań i zachowania się w czasie aresztowania gestapowców – są bardzo poważne poszlaki obciążające Kazimierza Cetnarowicza⁵⁷.

Autorka kroniki Pawiaka Regina Domańska pod datą 3 XI 1942 r. zamieszcza listę aż 26 kobiet przywiezionych tego dnia do więzienia. Były wśród nich Eugenia Achard, Apolonia Bocianówna, Urszula Głowacka, Anna Jachnina oraz Anna Smoleńska z matką Eugenią, siostrą Janiną i szwagierką Danutą⁵⁸. Prof. Kazimierz Smoleński został rozstrzelany w Lesie Kabackim 13 V 1943 r. W tej samej kronice znalazła się lista 63 mężczyzn i 55 kobiet wysłanych 26 XI 1942 r. do KL Auschwitz-Birkenau (transport ten dotarł do obozu następnego dnia)⁵⁹.

⁵⁵ Cz. Michalski, *Wojna warszawsko-niemiecka*, Czytelnik, Warszawa 1971, s. 322.

⁵⁶ Ibidem, s. 323–324.

⁵⁷ Ibidem, s. 328. Bliższe informacje o tej postaci i prawdopodobnych powodach jej załamania się w śledztwie po aresztowaniu w Zakopanem we wrześniu 1942 r. podaje Maria Straszewska: S. Maliszewski, op. cit., s. 100–102.

⁵⁸ B. Domańska, *Pawiak: więzienie Gestapo. Kronika 1939–1944*, Warszawa 1978, s. 265–266.

⁵⁹ Ibidem, s. 272–273.

Dysponujemy ogromnie cenną relacją nie tylko świadka aresztowania Anny Jachniny, ale także wywiezionej wraz z nią więźniarki KL Auschwitz-Birkenau. W oświadczeniu złożonym 25 XI 1974 r. przez „Teresę” (teraz po mężu Ewę Dworakowską-Plechotę) czytamy:

3 listopada 1942 r. byliśmy razem aresztowane z Anną Jachniną w lokalu konspiracyjnym „BIP” przy ul. Wilczej 54 w Warszawie. W tymże lokalu, w mojej obecności, gestapowiec bił po głowie Annę Jachninę tak, że straciła przytomność i załała się krwią. Była bita za usiłowanie połknięcia „grypsu”, który miała przy sobie. Poza tym była badana na „Szucha” i po powrocie na „Pawiaku”. 27 listopada zostałyśmy razem przewiezione do Oświęcimia. Anna Jachnina otrzymała tam nr więźnia 25990 [zachowały się trzy jej zdjęcia w pasiaku i z wytatuowanym numerem]. W obozie Anna Jachnina skarżyła się stale na bóle i zawroty głowy. Również w szpitalu obozowym (rewirze) w Oświęcimiu byłam świadkiem, jak była bita przez SS-mana po całym ciele i po głowie, na skutek czego długo chorowała i wzmogły się jej bóle i zawroty głowy. Anna Jachnina mimo ciężkich przeżyć i bardzo złego stanu zdrowia zawsze starała się podtrzymywać na duchu inne współwięźniarki i w miarę swoich możliwości im pomagała⁶⁰.

W Auschwitz-Birkenau Jachnina przebywała do 29 X 1944 r., kiedy wysłano ją w transporcie do Ravensbrück, gdzie otrzymała numer obozowy 80267⁶¹. Jej synowa Halina wyznała dziennikarce po śmierci teściowej, że ta nigdy nie opowiadała rodzinie o przeżyciach obozowych: „Przez dziesiątki lat nie czytała książek na ten temat, nie oglądała filmów”⁶². Dla siebie jednak pewne fragmenty wspomnień z Oświęcimia zapisywała. Notatki na ten temat odnalezione zostały w piwnicy mieszkania Anny dopiero po jej śmierci przez Justynę Górską, towarzyszkę życia jej wnuka, Wojciecha Jachny. Pierwszy tekst nosi tytuł *Z Oświęcimia list wigilijny*. Jak sama stwierdza, napisała go po przeczytaniu *Wspomnień Rudolfa Hoessa, komendanta obozu oświęcimskiego*⁶³, w których opisuje on zorganizowaną przez siebie Gwiazdkę dla więźniów w grudniu 1942 r. Jachnina zapamiętała koszmarny apel i pochód z trupami noszonymi do krematorium. Stojąca obok niej Pola, a więc zapewne aresztowana wraz z nią Antonina Bocianówna, spytała: „Dlaczego oni tych trupów nie wieszają na choince, to byłaby najwłaściwsza dla niej dekoracja”. W takim to nastroju Jachnina wyrecytowała towarzyszkom niedoli wierszyk będący trawestacją podobnego, przeczytanego przez nią kiedyś w prasie konspiracyjnej:

⁶⁰ Tylko jedno zdanie z tego oświadczenia, ale z datą jego złożenia, cytuje Katarzyna Maniewska w artykule z 2014 r. K. Maniewska, op. cit., s. 122. Tekst przytaczam za wydaną dwa lata później książką Marcina Karnowskiego: M. Karnowski, *Ziarnko piasku. Rzecz o Annie Jachninie*, Warszawa 2016, s. 42–43.

⁶¹ Na podstawie informacji uzyskanej przez Annę Jachninę z Arolsen.

⁶² K. Słomkowska-Zielińska, *Z pasją i miłością*, „Ilustrowany Kurier Polski” (Bydgoszcz) 1996, nr 155.

⁶³ Nie wiadomo, które z wydań miała w ręku. Trzy pierwsze ukazały się w opracowaniu Jana Sehna w latach 1956, 1960 i 1965.

Po Auszwicu sobie chlupam – patrzę trup tu, patrzę trup tam.
 Wszędzie trupy, trupów stopy, szczury zjadły uszy, nosy.
 Z pola każda nowa grupa, na plecach swych dźwiga trupa.
 Wyjść z tej trupiarni – to będzie sztuka, bo śmierć chodzi i wszędzie puka...⁶⁴

Drugie wspomnienie dotyczy lata 1944, gdy do obozu przywożone były liczne transporty, z których część od razu kierowano do krematorium. W tym tekście Jachnina umieszcza opis palenia zwłok zamordowanych tam ludzi. Tym samym otrzymujemy informację o realizowaniu w KL Auschwitz „Akcji 1005”, polegającej na zacieraniu śladów zbrodni⁶⁵.

W lutym 1945 r. w związku ze zbliżającym się frontem część więźniarek z Ravensbrück wysłano w głąb kraju, ale żaden z obozów nie chciał ich już przyjąć, dlatego w marcu transport wrócił do Ravensbrück. Anna Jachnina opuściła ten obóz 28 IV 1945 r. wraz z więźniarkami, które uwolniono dzięki staraniom hrabiego Folkego Bernadottego⁶⁶. W 1945 r. dotarła do szwedzkiego portu Malmö, po trzech latach i sześciu miesiącach gehenny w hitlerowskich obozach. W Szwecji, szczęśliwa z odzyskanej wolności i ogromnie wdzięczna za życzliwość, jaka ją tam spotkała, spędziła niecały rok. Zorganizowała tam wśród Polek amatorski zespół, który w strojach ludowych pokazywał w kościołach nasze jasełka. Zachowały się fotografie z tych przedstawień⁶⁷.

Do Polski Jachnina powróciła w kwietniu 1946 r. Najpierw zamieszkała w Gdańsku, a rok później przeniosła się do Bydgoszczy, gdzie powstała Rozgłośnia Polskiego Radia. Pracowała w niej od 1948 r. do przejścia na emeryturę w 1974. W mieście nad Brdą zasłynęła przede wszystkim jako utrwalająca z mikrofonem wszelkie przejawy twórczości ludowej. W artykule Ewy Łukaszek z 1977 r. dotyczącym tej sfery działalności Anny Jachniny czytamy: „Podczas wędrówek po naszym regionie zetknęła się z folklorem Kujaw, Pałuk, Krajny, Kaszub. Rozpoczęła penetrację terenu w poszukiwaniu

⁶⁴ Wiersz *Berlin po nalotach* opublikowany został w satyrycznym piśmie „Luźna Kartka” w 1943 r. Zapewne był to przedruk tekstu zamieszczonego wcześniej w innej gazecie konspiracyjnej, o początku: „Po Berlinie sobie tuptam / Patrzę: trup tu, patrzę trup tam. / Trupki całe, części trupka, / Rączka, pupka, część kadłubka”.

⁶⁵ Istnieje na ten temat imponujące 1381-stronicowe dzieło niemieckiego historyka Andreja Angricka: A. Angrick, „*Aktion 1005*” – *Spuren beseitigung von NS-Massenverbrechen 1942–1945. Eine „geheime Reichssache” im Spannungsfeld von Kriegswende und Propaganda*, Bd. 1–2, Göttingen 2018 (wyd. 2: 2019). Autor omawia oczywiście także przebieg tych działań na terenie Polski i uwzględnia olbrzymią, wielojęzyczną literaturę przedmiotu. Drugi tekst owych wspomnień oświęcimskich, odczytany przez znaną już Halinę Jachnę (wdowę po zmarłym w 1985 r. synu Anny – Jacku), znalazł się na płycie dołączonej do książki Marcina Karnowskiego: M. Karnowski, op. cit.

⁶⁶ Jako działacz Szwedzkiego Czerwonego Krzyża przekazał on aliantom złożoną przez Himmlera ofertę częściowej kapitulacji Niemiec za cenę uwolnienia z obozów koncentracyjnych (w tym z Ravensbrück) 20–30 tys. więźniów.

⁶⁷ Jedno ze zdjęć Krystyna Słomkowska-Zielińska zamieściła w artykule poświęconym pamięci Anny Jachniny: K. Słomkowska-Zielińska, op. cit.

ludowej poezji, pieśni, legend, muzyki i sztuki”⁶⁸. Z jej inicjatywy powstała w Bydgoszczy Cepelia, skupująca dzieła ludowych artystów. Byli jej za to ogromnie wdzięczni. Oczywiście została wymieniona w pracy magisterskiej z 1981 r., która omawia związane z folklorem audycje bydgoskiej Rozgłośni Polskiego Radia⁶⁹.

Anna Jachnina nagrała ponad trzysta takich audycji i ma w swym dorobku przeszło osiemset taśm magnetofonowych – wszystko to ofiarowała Muzeum Etnograficznemu w Toruniu. W 1969 r. otrzymała prestiżowy Złoty Mikrofon, w 1975 – Medal Stolena za działalność kulturalną na Pomorzu, a w 1979 – bez wątpienia najważniejsze wyróżnienie, a mianowicie przyznaną przez miesięcznik „Barwy” Nagrodę im. Oskara Kolberga. Zmarła w Bydgoszczy 20 VII 1996 r.

Mimo że przez kilka tygodni po śmierci Anny Jachniny w lokalnej prasie przypomniano jej życiorys i zasługi, to jest bardzo prawdopodobne, że powoli by o niej zapomniano. Nie stało się tak, gdyż pewnego dnia (przypuszczam, że w roku 2009) Justyna Górską zajrzała do jednej z piwnic w bydgoskim budynku przy ul. Czerkaskiej 20. Znalazszy tam należące do Jachniny notatki, dokumenty i wycinki prasowe, po prostu zafascynowała się jej postacią. Mało tego, znalazła osoby, które tę fascynację podzieliły – zatrudnioną w bydgoskiej delegaturze IPN dr Katarzynę Maniewską oraz piszącego te słowa.

Maniewska opublikowała w 2010 r. w internecie obszerny życiorys Anny Jachniny⁷⁰. Ja natomiast przyczyniłem się do tego, że także poza Bydgoszczą dowiedziano się, kto był autorem słów najsłynniejszej z zakazanych piosenek⁷¹. U progu lata tamtego roku dziennikarki Katarzyna Hejna i Hanka Sowińska opublikowały w „Gazecie Pomorskiej” artykuł *Opowieść o Annie Jachninie – autorce wielu dowcipów, słów piosenek okupowanej Warszawy, dziennikarki Polskiego Radia. „Siekiera, motyka” i nasz folklor*⁷². W tekście tym wykorzystano zarówno informacje uzyskane od dr Maniewskiej, jak też

⁶⁸ E. Łukaszek, „Z głęboką czią pochylam głowę przed Panią...”, „dw Magazyn”, 30 IV – 1 V 1977. Tytuł artykułu to początek jednego z kilku listów otrzymanych przez Annę Jachninę. Pragnę zaznaczyć, że w przywołanym tu tekście, tak jak w wywiadzie opublikowanym w 1975 r., znalazła się informacja o autorstwie słów piosenki *Siekiera, motyka*... Por. M. Woźniak, op. cit.

⁶⁹ Zob. pracę magisterską napisaną pod kierunkiem prof. Józefa Burszty w Katedrze Etnografii UAM: B. Budzyńska-Rybińska, *Folklor na antenie Rozgłośni Polskiego Radia w Bydgoszczy w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, mps pracy magisterskiej, Poznań 1981, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza (sylwetka Anny Jachniny na s. 32–41).

⁷⁰ Ukazał się na portalu edukacyjnym Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu pn. „Szlaki Pamięci”. Autorka wykorzystwała zdjęcia i dokumenty z rodzinnego archiwum Wojciecha Jachny.

⁷¹ Por. T. Szarota, *Okupowanej...*, s. 298.

⁷² K. Hejna, H. Sowińska, *Opowieść o Annie Jachninie – autorce wielu dowcipów, słów piosenek okupowanej Warszawy, dziennikarki Polskiego Radia. „Siekiera, motyka” i nasz folklor*, „Gazeta Pomorska”, 25 VI 2010.

dokumenty z rodzinnego archiwum Wojciecha Jachny. Czytelnicy dowiedzieli się, że „Anna Jachnina ma być patronką skweru, placu czy ulicy w Warszawie. To propozycja prof. Tomasza Szaroty, historyka”. Jesienią 2010 r. na portalu „Gazeta” Emilia Iwanciw opublikowała tekst *Prawdziwe życie legendy*, w którym zapowiadała, że 25 listopada na bydgoskim Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego otwarta zostanie wystawa poświęcona życiu i twórczości Anny Jachniny. Zorganizowała ją z inicjatywy Justyny Górskiej fundacja Vlepvnet, a dofinansowało warszawskie Muzeum Historii Polski⁷³.

1 IV 2011 r. jej życiorys pojawił się w „Wikipedii”. Zabrakło w nim jednak nie tylko dokładnej daty urodzin, ale także wielu innych istotnych danych⁷⁴. W tym samym roku ważny tekst o Jachninie opublikował dwukrotnie pod różnymi tytułami Wojciech Lada⁷⁵. W 2014 r. ukazał się najobszerniejszy jak dotąd życiorys autorki *Anegdoty i dowcipu wojennego* – pióra Katarzyny Maniewskiej, która zresztą przygotowuje o niej książkę⁷⁶. W tym samym roku krótka biografia została też opublikowana w leksykonie *Warszawa walczy 1939–1945*⁷⁷.

W 2016 r. ukazała się w Warszawie wspomniana już cenna książka Marcina Karnowskiego ze świetnym zestawem ilustracji (fotografie nie mają niestety podpisów), dokumentami z rodzinnego archiwum oraz wywiadami, m.in. z Wojciechem Jachną. Okazało się, że podczas podjętych przez niego starań o zarejestrowanie w ZAiKS-ie Anny Jachniny jako autorki *Siekiera, motyki...* moja profesorska opinia „miała duże znaczenie”. Trzeba nadmienić, że książkę wydano w ramach projektu „Sejsmograf uliczny – biografia Anny Jachniny”, dofinansowanego przez Prezydenta Stołecznego Miasta Warszawy⁷⁸. Trzy lata później Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Bydgoszczy zrealizowała płytę Marcina Karnowskiego pt. *Mapy czasu. Słuchowisko o Annie Jachninie*⁷⁹.

O tym, że postać Jachniny stawała się coraz bardziej znana, świadczy rozmowa Jarka Szubrychta z jej wnukiem Wojciechem Jachną zamieszczona na łamach „Gazety Wyborczej” u progu 2020 r.⁸⁰ To z tego wywiadu dowiedziałem się, że rozmówca jest znakomitym trębaczem, a także o istnieniu

⁷³ E. Iwanciw, *Prawdziwe życie legendy*, „Gazeta” [online], 22 XI 2010.

⁷⁴ Anna Jachnina, „Wikipedia” [online], 1 IV 2011 [dostęp: 20 VI 2023]: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Anna_Jachnina>.

⁷⁵ W. Lada, *Wojenne losy*, „Rzeczpospolita”, 18 III 2011; idem, *Zakazana piosenka*, „Uważam Rze”, 28 III – 3 IX 2011.

⁷⁶ Por. K. Maniewska, op. cit.

⁷⁷ *Warszawa walczy...*

⁷⁸ Por. przyp. 60. O podjętych w ZAiKS-ie staraniach zarejestrowania Anny Jachniny jako autorki słów piosenki *Siekiera, motyka...*, s. 77. Książkę wydano w nakładzie stu egzemplarzy. Mojemu synowi udało się kupić jeden z nich na „Allegro”. Miał go antykwariat w Katowicach.

⁷⁹ Niestety nie udało mi się zdobyć tej płyty.

⁸⁰ J. Szubrycht, *Rodzinna historia odnaleziona po latach*, „Gazeta Wyborcza”, 28 I 2020.

książki Marcina Karnowskiego i płyty *Mapy czasu*. Dwa lata później w tej samej gazecie przeczytałem, że radni dzielnicy Praga-Południe zastanawiają się, jak uczcić pamięć zasłużonych dawnych mieszkańców Saskiej Kępy. Wymieniono tu Mirona Białoszewskiego, Zygmunta Hübnera, a także Annę Jachninę⁸¹. W nowej wersji zyciorysu w „Wikipedii” (po edycji z 11 IV 2022 r.) znalazła się fotografia tablicy pamiątkowej na budynku przy ul. Francuskiej 15 w Warszawie. Oto jej treść:

Pamięci Anny Jachniny (1914–1996), żołnierza konspiracyjnej komórki „Sztuka” Biura Informacji i Propagandy Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej, więźniarki niemieckich obozów koncentracyjnych Auschwitz i Ravensbrück, autorki okupacyjnej piosenki „Siekiera, motyka...”, napisanej tutaj, przy ulicy Francuskiej na Saskiej Kępie.

Osoby, które przyczyniły się do opublikowania tekstu Anny Jachniny

We wstępie do tego artykułu napisałem, że zajęcie się historią jednej z konspiracyjnych broszur stwarza okazję ocalenia od zapomnienia wszystkich, dzięki którym powstała. Należy zatem przypomnieć i tych, którzy spowodowali, że napisany przez Annę Jachninę tekst mógł zostać opublikowany w podziemiu po jej aresztowaniu. Bez wątplenia materiał znany nam z wydanej w lutym 1943 r. *Anegdota i dowcip wojenny* nie jest identyczny z tym, który chyba pod koniec października 1942 r. przekazała do drukarni Jachnina. Nie tylko nie wiemy, czym oba teksty się różniły, ale także kto konkretnie i jakie wprowadził poprawki, zmiany czy uzupełnienia, choćby dodając przedmowę.

Przypuszczam, że to Maria Kann, która po Jachninie kierowała sygnowaną znakiem KOPR produkcją wydawniczą „Sztuki”, powierzyła zadanie przygotowania tekstu do druku Marianowi Ruth Buczkowskiemu. Kłopot w tym, że choć jest on zazwyczaj podawany jako współautor tej broszury, sam nigdy nie potwierdził, by miał z nią cokolwiek wspólnego. Od niego pochodzi natomiast wiadomość, że *Anegdota i dowcip wojenny* to praca zbiorowa pod redakcją Tadeusza Hollendra. Juliusz W. Gomulicki, nie znając tej wcześniejszej informacji Ruth Buczkowskiego, napisze że Hollender „brał udział w opracowaniu konspiracyjnej antologii «Anegdota i dowcip wojenny»”⁸². On sam nie zdążył się na ten temat wypowiedzieć, gdyż trzy miesiące po ukazaniu się broszury został rozstrzelany. Są w niej jego wiersze, a wcale nie jest wykluczone, że to z jego inicjatywy na końcu zamieszczono *Wiersze i fraszki*. Być może więc to także Hollender zaangażował do współpracy swego przyjaciela Aleksandra

⁸¹ K. Wojciechowski, *Saska Kępa. Mistrz Jan [Kobuszewski] wrócił na swoją ulicę*, „Gazeta Wyborcza (Stoleczna)”, 24 III 2022. O tym, że słowa piosenki zostały napisane w mieszkaniu przy ul. Francuskiej, Anna Jachnina powiedziała w wywiadzie z 1975 r. Por. M. Woźniak, op. cit.

⁸² T. Hollender, *Wiersze. Satyry. Fraszki*, wybór, oprac. i wstęp A. Maliszewski, Warszawa 1949, s. 136.

Maliszewskiego⁸³. Od początku wojny przebywał on w Wilnie, natomiast Ruth Buczkowski, tak jak Hollender – w okupowanym przez Sowieców Lwowie. Jest więc bardzo prawdopodobne, że im obu zawdzięczamy umieszczenie w konspiracyjnej broszurze zapamiętanych lub zapisanych przez nich kawałów opowiadanych w tym mieście.

Marian BUCZKOWSKI (potem RUTH BUCZKOWSKI) urodził się 28 V 1910 r. w Nakwaszy na Podolu jako syn Tomasza i Anny z domu Zając oraz młodszy brat Leopolda (1905–1989)⁸⁴. Studiował polonistykę i socjologię na uniwersytetach w Poznaniu i Warszawie. Jako pisarz debiutował w 1936 r. powieścią *Tragiczne pokolenie* (wznowioną w 1958 r.). Lesław M. Bartelski pisze, że to prozaik i tłumacz, natomiast w „Wikipedii” prezentowany jest jako pisarz, tłumacz i publicysta. Tam też jako jego ważne dzieło wskazano *Warszawski dowcip w walce* (zaznaczono tylko wydanie z 1946 r., podając też, że w 1949 ukazała się w jego przekładzie znana książka Wasilija Ażajewa *Daleko od Moskwy*).

W 1941 r. przyjechał ze Lwowa do Warszawy i rozpoczął działalność konspiracyjną w kierowanym przez Kamińskiego BIP Okręgu Warszawskiego ZWZ/AK. Bartelski pisze, że był uczestnikiem Powstania Warszawskiego. W „Wikipedii” czytamy: „Służył w Komendzie Głównej Armii Krajowej – Oddział VI, Biuro Informacji i Propagandy”. Podano też jego konspiracyjne pseudonimy „Feliks” i „Marcin”. Wszystkie te informacje zaczerpnięte zostały z umieszczonych w internecie *Powstańczych biogramów*⁸⁵. Zwracam jednak uwagę, że w dziele Marka Ney-Krwawicza *Komenda Główna Armii Krajowej 1939–1945* Marian Ruth Buczkowski wymieniony nie został, podobnie nie ma go w *Wykazie uczestników-żołnierzy Powstania Warszawskiego*⁸⁶. W „Wikipedii”

⁸³ O ich przyjaźni świadczy nie tylko dokonana przez Maliszewskiego edycja utworów Hollendra, ale także zamieszczona tam strona tytułowa wydanej w 1938 r. w Warszawie książki Hollendra *Ludzie i pomniki* z dedykacją: „Aleksandrowi Maliszewskiemu z mocnym uściskiem dłoni”.

⁸⁴ Źyciorys: Marian Ruth Buczkowski, „Wikipedia” [online], 4 VII 2021 [dostęp: 20 VI 2023]: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Marian_Ruth_Buczowski>. Notka biograficzna: L.M. Bartelski, *Polscy pisarze współcześni. Informator 1944–1970*, wyd. poszerzone, Warszawa 1972, s. 42; *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. I, Warszawa 1995, s. 589. W „Wikipedii” wyjaśniono na podstawie informacji Hanny Kirchner, że Ruth przy nazwisku pochodzi od przyjaciółki rodziny – Ruth Nusbaum, która opiekowała się ojcem pisarza. O Leopoldzie Buczkowskim pisze Włodzimierz Maciąg: W. Maciąg, *Literatura Polski Ludowej 1944–1964*, Warszawa 1974, s. 351–354.

⁸⁵ Tekst odnalazł dla mnie w internecie syn Piotr.

⁸⁶ Książkę Marka Ney-Krwawicza wydał w 1990 r. Instytut Wydawniczy „PAX”. Wspomniany wykaz opublikowano w tomach V i VI *Wielkiej ilustrowanej encyklopedii Powstania Warszawskiego*. W tomie V na stronie 85 wymieniony jest Leopold Buczkowski „Buk” walczący na Żoliborzu w zgrupowaniu „Żyrafa”, ale w tomie VI (*Kr-Ż*) brak już Mariana Ruth Buczkowskiego. Zob. *Wielka ilustrowana encyklopedia Powstania Warszawskiego*, red. A.K. Kunert, oprac. B. Balcerzak, t. V–VI, Warszawa 2002–2004.

stwierdza się: „Jako żołnierz Armii Krajowej brał udział w walkach powstania warszawskiego. Warszawę opuścił z ludnością cywilną”.

Dzięki Grzegorzowi Mazurowi dowiadujemy się o zupełnie nieznaną karę w konspiracyjnej działalności Ruth Buczkowskiego, a mianowicie o pracy w utworzonej przez Kamińskiego w warszawskim BIP-ie komórce „Antyku”. Okazuje się, że był on organizatorem i redaktorem wydawanego przez nią od początku 1944 r. powielanego miesięcznika satyrycznego „Dyliżans”⁸⁷.

To, że trzykrotnie zajmował się publikowaniem tekstów dowcipów, należy uznać za niespodziankę. Za pierwszym razem jego praca polegała na doprowadzeniu tekstu Anny Jachniny do edycji w podziemiu, choć nigdy się do tego nie przyznał. Za drugim było to autorstwo wydanej w 1946 r. książeczki *Warszawski dowcip w walce 1939–1944* (wznowiono ją w 1947 i 1949 r.). Nikt jednak nie kojarzył postaci Mariana Ruth Buczkowskiego z wydaną pod pseudonimem Jan Bigben książką *Warszawski dowcip. Kawał Warszawy 1945–1968* – najpierw w Londynie w 1968 r., a następnie w Toronto w 1980. Pozycję tę czytałem bodajże w Bibliotece Uniwersyteckiej i wykorzystałem w artykule opublikowanym w 2001 r. Wydało mi się oczywiste, że Jan Bigben to pseudonim, ale nie wiedziałem, kto się pod nim ukrywa⁸⁸. Do myślenia dała mi następująca informacja z internetowych *Powstańczych biogramów*: „Jako nauczyciel pracował w Ambasadzie RP w USA”. W katalogu Biblioteki Narodowej Jan Bigben to Marian Ruth Buczkowski. Zmarł 21 V 1989 r. w Warszawie, a pochowany został na cmentarzu Bródnowskim. W „Wikipedii” zamieszczono fotografię jego grobu i numer kwatery.

Tadeusz HOLLENDER urodził się 30 V 1910 r. w Leżajsku jako syn inżyniera mierniczego Antoniego oraz nauczycielki Idy z Pisarskich⁸⁹. Od 1928 r. studiował na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie prawo, a potem polonistykę pod kierunkiem prof. Juliusza Kleinera. Był współzałożycielem, a w latach 1932–1934 redaktorem wydawanego we Lwowie społeczno-literackiego miesięcznika „Sygnały” o orientacji lewicowej. Numer z marca 1934 r. poświęcony był kulturze i ukraińskiej twórczości literackiej, a znalazły się

⁸⁷ G. Mazur, op. cit., s. 184. „Dyliżans” miał podtytuł „Pismo satyryczno-polityczne”. Nakład pierwszego numeru liczył 4 tys. egzemplarzy. Faksymile okładki numeru 3 z 15 III 1944 r. zamieszczono w *Satyrze w konspiracji*. G. Załęski, *Satyra...* (2011), s. 26.

⁸⁸ T. Szarota, *Śmiech zakazany – kawał (dowcip) polityczny jako informacja o postrzeganiu peerelowskiej rzeczywistości*, „Polska 1944/1945–1989. Studia i materiały” 2001, t. V, s. 210.

⁸⁹ Jego obszerny życiorys napisany przez wybitną literaturoznawczynię prof. Stefanię Skwarczyńską; S. Skwarczyńska, *Hollender Tadeusz*, hasło w: *Polski słownik biograficzny*, t. IX, red. K. Lepszy, Wrocław–Warszawa–Kraków 1960–1961, s. 584–585. Wzmianka: B. Olszewicz, *Lista strat kultury polskiej*, Warszawa 1947, s. 90. Notka biograficzna: *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. II, Warszawa 1995, s. 792. Istotne informacje podaje Aleksander Maliszewski we wstępie do reedycji utworów Hollendra: A. Maliszewski, *Wstęp*, w: T. Hollender, op. cit., s. 5–9.

w nim m.in. dokonane przez Hollendra przekłady poezji. Pisząc ten artykuł podczas najazdu Rosji na Ukrainę i toczącej się tam wojny, zwracam uwagę, że w latach trzydziestych Hollender był jednym z niewielu Polaków, którym zależało na przybliżeniu rodakom kulturalnych osiągnięć narodu ukraińskiego. W 1936 r. ukazała się we Lwowie przetłumaczona przez niego powieść Ułasa Samczuka *Wołyń*, a dwa lata później przygotował dla Roju niewydaną niestety antologię ukraińskiej poezji pt. *50 z tej i z tamtej strony Zbrucza*.

W 1934 r. za wiersz *Stulecie* otrzymał nagrodę „Wiadomości Literackich” w konkursie „Turniej młodych poetów”. W 1936 r. we Lwowie ukazał się jego debiutancki tomik wierszy *Czas, który minął*, a w 1939 w Warszawie kolejny – *Ludzie i pomniki* oraz powieść satyryczna *Polska bez Żydów*. Ta ostatnia była z jednej strony pokłosiem odbytej podróży do Palestyny, z drugiej zaś protestem wobec przejawów polskiego antysemityzmu⁹⁰. Od 1937 r. Hollender mieszkał w Warszawie i pisał tam teksty satyryczne do „Szpilek”. Po wybuchu wojny znalazł się, jak już wiemy, we Lwowie, a nad Wisłę wrócił latem 1941 r. i szybko włączył się w podziemne życie kulturalne okupowanej Warszawy.

Dał się poznać przede wszystkim dzięki swoim antyhitlerowskim wierszom i utworom satyrycznym, które dostarczał do prasy konspiracyjnej i publikował w poetyckich antologiach⁹¹. Zajmował się też jednak – o czym przypomina Stefania Skwarczyńska w jego życiorysie – redagowaniem i kolportowaniem prasy podziemnej oraz organizacją tajnych imprez artystycznych, a oprócz tego brał udział w dywersyjnej akcji „N”. Za wiersz *Wspomnienie z Grecji* nagrodzony został w konkursie poetyckim imienia Józefa Czechowicza, a za wiersz *Warszawa* – w podobnym, ogłoszonym w styczniu 1943 r. w piśmie „Kultura Jutra”⁹².

Pod koniec kwietnia lub na początku maja 1943 r. recytował wiersze i przemawiał do ogromnego tłumu zgromadzonego w hali fabrycznej na Pradze czy też Grochowie. Wśród słuchaczy znalazł się jednak zdrajca, który zadenuncjował Hollendra do Gestapo. Przez kilkanaście dni był śledzony, a 19 V 1943 r. został aresztowany w mieszkaniu pełnym dowodów działalności w podziemiu. Osadzony na Pawiaku, podtrzymywał na duchu współwięźniów,

⁹⁰ Znamienne, że w 1939 r. pod tym samym tytułem skrajna prawica wydała w Warszawie antysemicką książeczkę ks. Stanisława Tworzkowskiego ze wstępem Jędrzeja Giertycha.

⁹¹ Jego utwory należały do najczęściej wykorzystywanych w *Satyrze w konspiracji* Załęskiego. Wiersze Hollendra przedrukowane były w dwóch wydaniach poetyckiej antologii *Słowo prawdziwe*. Zob. W. Chojnacki, *Bibliografia zwartych i ulotnych...*, s. 253–254.

⁹² Wiersz *Wspomnienia z Grecji*, uważany za najwybitniejszy w twórczości poety, powstał po zwiedzeniu tego kraju w 1938 r. w drodze powrotnej z Palestyny. Pojawił się w antologii *Słowo prawdziwe* i reedycji dokonanej przez Maliszewskiego. T. Hollender, op. cit., s. 80–83. Konkurs na utwór poetycki o Warszawie z terminem nadsyłania do 15 II 1943 r. ogłoszony został w pierwszym numerze nowego pisma „Kultura Jutra” ze stycznia 1943 r. (s. 24). W zbiorach publicznych nie zachowały się numery 4 i 5 z tego roku, a prawdopodobnie w jednym z nich ukazał się wiersz *Warszawa*.

kpiąc z okupanta⁹³. Jak pisze Władysław Bartoszewski, 29 i 30 maja 1943 r. Niemcy przeprowadzili „największy mord jednorazowy dokonany w mieście w ciągu lat okupacji”⁹⁴. W ruinach getta rozstrzelano wówczas przeszło pięćset więźniów Pawiaka, a ich zwłoki dla zatarcia śladów zbrodni zostały spalone. Tadeusz Hollender był jedną z ofiar tej egzekucji, obok m.in. prezesa podziemnego Stronnictwa Narodowego Stefana Sachy, jednego z dowódców komunistycznej Gwardii Ludowej Stanisława Skrypija i chyba ojca Leszka Kołakowskiego⁹⁵.

Prawdopodobnie najbardziej znany i przypominany wiersz Tadeusza Hollendra nosi tytuł *Uśmiech Warszawy*. Oto jego pierwsza zwrotka:

Patrz, to jest dumne miasto – Warszawa,
więcej niż tysiąc okropnych dni
wlecze się sprawa trudna i krwawa,
a ona walczy, a ona drwi.

Autor nie doczekał publikacji tego tekstu. Ukazał się on 10 VIII 1943 r. w założonym przez Grzegorza Załęskiego piśmie „Demokrata”, a potem otwierał zbiór utworów Hollendra pt. *Satyry i fraszki*, wydany pod pseudonimem Tomasz Wiatraczny przez jego przyjaciół w listopadzie 1943 r.⁹⁶

Wysunąłem wcześniej przypuszczenie, że być może to z inicjatywy Hollendra ostatnia część broszury *Anegdota i dowcip wojenny* nosi tytuł *Wiersze i fraszki*. Trzy ostatnie zamieszczone tam utwory są bez wątpienia jego autorstwa⁹⁷. Ten *O drogach bitych* powstał zapewne pod wrażeniem niemieckiej klęski pod Stalingradem. Brzmi następująco:

⁹³ Wiadomości o wiecu przekazał we wspomnieniach Maliszewski: A. Maliszewski, *Na przekór nocy*, Warszawa 1967, s. 244–245. Por. tekst Jerzego Zagórskiego *Zabito człowieka* w powojennej reedycji utworów Hollendra: T. Hollender, op. cit., s. 11–15.

⁹⁴ W. Bartoszewski, *1859...*, s. 502.

⁹⁵ Idem, *Warszawski...*, s. 266–270. Na liście rozstrzelanych 29 maja Tadeusza Hollendra nie ma, gdyż prawdopodobnie zabito go dzień później. Pojawiają się na niej dwaj Kołakowscy – Jerzy i Zygmunt (s. 269).

⁹⁶ W bibliografii Chojnackiego czytam, że ta pozycja to „cynkograficzna zmniejszona odbitka z maszynopisu”. W. Chojnacki, *Bibliografia zwartych i ulotnych...*, s. 92. W 2005 r. zaznaczono, że posiadaczem egzemplarza jest tylko Wojskowe Biuro Badań Historycznych w Warszawie. Inny miał chyba w rękę Władysław Bartoszewski, skoro pisał, że zamieszczono tam sześć dużych utworów i dziesięć fraszek wierszem: W. Bartoszewski, *1859...*, s. 601. Cały wiersz *Uśmiech Warszawy* przytacza we wspomnieniach Czesław Michalski: Cz. Michalski, op. cit., s. 242–243. W „Demokracie” towarzyszył mu świetny rysunek Henryka Chmielewskiego, na którym chłopiec umieszcza znak Polski Walczącej oraz napis „Polska zwycięży” tuż obok budki niemieckiego strażnika.

⁹⁷ Identyfikację umożliwiają z jednej strony informacje zamieszczone w *Satyrze w konspiracji* Załęskiego, z drugiej zaś podane w bibliografii Chojnackiego przy opisie broszury *Anegdota i dowcip wojenny*. W jej ostatniej części trzy wiersze Hollendra (s. 43). Zob. W. Chojnacki, *Bibliografia zwartych i ulotnych...*, s. 154.

Na brak dróg bitych w Rosji narzekają Niemcy,
Że dróg brakiem się broni ta Rosja zradziecka,
Sądzę, że Rosji bitych dróg nie trzeba więcej,
Bo zamiast dróg jest bita wciąż armia niemiecka.

Konspiracyjną broszurę zamyka wiersz Tadeusza Hollendra *O Niemcach*:

To uwydatnia się tylko w tym żarcie,
Bo to przechodzi ludzkie pojęcie,
My kochamy Szkopów za-wzięcie
I oni nas – za-żarcie.

Aleksander MALISZEWSKI urodził się 19 X 1910 r. w Warszawie, w rodzinie robotniczej. W „Wikipedii” prezentowany jest jako polski poeta, dramatopisarz, tłumacz, prozaik, krytyk teatralny i filmowy⁹⁸. Studiował na Wydziale Humanistycznym Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie. W 1927 r. wraz z Władysławem Sebyłą wydał swój debiutancki tomik poezji *Oczy, usta, serce*, w 1929 ukazał się kolejny zbiór jego wierszy *Czarna Beatrycze*, a w 1939 napisał dramat *Antygona*.

Na początku wojny znalazł się w Wilnie i do 1941 r. aktywnie uczestniczył w tamtejszym życiu teatralnym⁹⁹. Po powrocie do Warszawy przystąpił do podziemia kulturalnego, włączając się w działalność zorganizowanej przez Kamińskiego komórki „Sztuka”. Podobnie jak Tadeusz Hollender publikował swoje wiersze i fraszki w tajnej prasie. W konspiracyjnej broszurze *Anegdota i dowcip wojenny* znalazł się jego słynny wiersz *Zawołanie*¹⁰⁰.

Kto Ty jesteś? Volksdeutsch cwany.
Jaki znak twój? – Krzyż złamany.
Kto cię stworzył? – Zawierucha.
Co cię czeka? – Gałąź sucha.

W październiku 1943 r. Aleksander Maliszewski opublikował pod pseudonimem Aleksander Kraushar sygnowany znakiem KOPR reportaż z okupowanej stolicy, zatytułowany dla zmylenia Niemców *Warszawa i warszawka*

⁹⁸ *Aleksander Maliszewski*, „Wikipedia” [online], 18 XI 2022 [dostęp: 20 VI 2023]: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Aleksander_Maliszewski>. Dane biograficzne podają również: L.M. Bartelski, op. cit., s. 186; W. Maciąg, op. cit., s. 512. Notka o Maliszewskim znajduje się także w: *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. IV, Warszawa 1996, s. 59.

⁹⁹ O jego działalności w tym mieście pisze Jagoda Hernik Spalińska: H. Hernik Spalińska, *Życie teatralne w Wilnie podczas II wojny światowej*, Warszawa 2005. Autorka powołuje się często na wspomnienia Maliszewskiego opublikowane w legendarnym wycofanym ze sprzedaży numerze „Pamiętnika Teatralnego” z 1963 r.

¹⁰⁰ Wiersz ten najpierw ukazał się w piśmie „Demokrata”, a po wojnie przedrukowano go w *Satyrze w konspiracji* Załęskiego. W broszurze *Anegdota i dowcip wojenny* znajduje się na stronie 42. Zamieszczono tam również inny satyryczny utwór jego autorstwa, *Wierszyk małego Józia*, ale z uwagi na akcenty antysemickie pozostaje zapomniany.

w okresie przedpowstaniowym¹⁰¹. Wykorzystałem ten tekst jako znakomite źródło historyczne w mej książce *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*.

Gdy 19 VIII 1945 r. otwierano w Raszynie nową rozgłośnię Polskiego Radia, Maliszewski został naczelnikiem działu literacko-teatralnego¹⁰². Potem był kierownikiem literackim Miejskich Teatrów Dramatycznych w Warszawie. Dwukrotnie został laureatem Nagrody Literackiej m.st. Warszawy. Za wystawioną w 1952 r. sztukę teatralną *Droga do Czarnolasu* poświęconą postaci Jana Kochanowskiego w roku następnym otrzymał Nagrodę Państwową III stopnia (identyczna trafiła w ręce Heleny Bobińskiej za *Soso* – książkę o młodości Stalina)¹⁰³. W 1954 r. przyznano mu Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. W grudniu 1962 r. został wybrany wiceprezesem Związku Literatów Polskich¹⁰⁴.

W 1964 r. opublikował wspomnienia *U brzegów mojej Wisły*, a w 1967 – ich kontynuację *Na przekór nocy*, która dotyczyła lat okupacji¹⁰⁵. Zmarł 29 IX 1978 r. w Warszawie, a pochowany został na cmentarzu Stare Powązki w kwaterze 134-1-8.

Niestety mimo starań nie udało mi się uzyskać żadnych informacji o autorze opublikowanych w konspiracyjnej broszurze rysunków satyrycznych – Muszelaku. Na moją prośbę sprawdzono wszelkie kartoteki w Instytucie Sztuki PAN, ale w żadnej nie natrafiono na ślad artysty grafika o tym nazwisku.

¹⁰¹ O tej pozycji zob. W. Chojnacki, *Bibliografia zwartych i ulotnych...*, s. 152. Nie wymieniono jej natomiast w „Wikipedii”. Por. *Aleksander Maliszewski...* Osoba, od personaliów której zaczerpnął ten pseudonim, żyła w latach 1842–1931.

¹⁰² M. Fik, *Kultura...*, s. 42.

¹⁰³ Ibidem, s. 182.

¹⁰⁴ Ibidem, s. 348. Prezesem został ponownie Jarosław Iwaszkiewicz, a pozostałymi wiceprezesami byli Czesław Centkiewicz i Jerzy Putrament.

¹⁰⁵ Wspomnienia okupacyjne: W. Bartoszewski, *1859...*

Aneks

1

Przedmowa do konspiracyjnej broszury „Anegdota i dowcip wojenny”

Demokratyczne oblicze wojny. Ulica patrzy i notuje, człowiek z tłumu sądzi. Wielcy aktorzy działający schodzą ze sceny i mówią językiem codziennym. Ogląda się ich bez ceremonii, dotyka się ich bezwzględnie, bada się, z jakiego materiału są stworzeni. Pozbawieni szychu i świetności, są tacy, jacy są. Tu maski nosić nie wolno. Aż cynicznie nieraz wyglądają w swych niewybrednych dążeniach, aż śmiesznie w zastygłej grozie ruchu. Oto piękny Adolf, oto Benito błazen-buffo, oto słoneczko malinowe – Stalin, oto dobroduszenie łotrowski Stalky-Churchill, oto tylu innych prezentowanych mimochodem jak barwna tandeta z kramiku komiwojażera, rozkładającego swe szkiełka przed przygodnym kupującym.

Dowcipy te, niewybredne, czasem aż szorstkie i zgrzytliwe, są jakby obroną zbyt przyciśniętego człowieka. Grozę życia trzeba było zabijać śmiechem. Bronić się trzeba było gwizdem ulicznym. Tani, a skuteczny to sposób. Albo też niegłaskająca ręka życia stworzyła psychiki zdolne nawet w najcięższych chwilach, w najokropniejszych warunkach do niefrasobliwego śmiechu, do żartu pomimo wszystko, a czasem i ze wszystkiego. Bo jest tu i taki humor.

Rzecz prosta, iż wszystkich dowcipów zebrać nie było sposobu. I nawet byłoby to bezcelowe. Dobór dowcipów jest dość przypadkowy. Stanowi tylko drobny i na chybił trafił wybrany ułamek niesłychanej chwytliwości ulicy, z nieomylnym tekstem oceniającej sytuację, ludzi i wypadki. Że ten i ów dowcip pozostawi trochę niesmaku lub straci swą ostrą przyprawę dzięki oddaleniu wypadków – to rzeczy nieuniknione. Ale książeczka stanowi dokument, iż nawet w najtragiczniejszych momentach, pod kulami i pod pałąk gestapo i pod terrorem NKWD, duch ludzki prężny przeziarał znikomość kratki i łańcuchów, wydobywał się jakimś salto-mortale na swobodę i mówił rzeczy trafne, rzeczy krzepiące.

Recenzja broszury „Anegdota i dowcip wojenny” opublikowana przez Aurelię Wyleżyńską w konspiracyjnym „Nowym Dniu” z kwietnia 1943 r.

NOWY DZIEŃ Nr. 539,

str. 4

237
238

Humor to także forma samoobrony

A WIEŚ ŚMIĘJ SIĘ WARSZAWO!!!

Pierwszy zbiór anegdot w Podziemnej Polsce.



Śmieję się Warszawa - po raz drugi ze swoich dowcipów. Daj sobie prawo w zbiorze anegdot, o którego ukazaniu się doprosiliśmy niedawno, najbogatszy od dołu i losów i najlepszy w trzech działach stołecznych.

Książeczkę otwiera groteskowa scenka; 25 września, nasilone niemieckie bombardowanie, głuch: "faca-tów" siedzi na płocie. "Pa-tek - mówi jeden z przos-trasas mudo, bo tuż nie mogę wytrzymać, taka budo oskar-

ośmieszona. Dostało się też Churchillowi za nadmierną ciępliwość i Anglikom, co jeszcze nie dość przestrzegli obojczych napomnień, wystawiając głowę z domu.

Stosunkowo złowiczką i lość anegdot lwowskich kpi z bolszewików w sposób raczej pobłażliwy. Fonduszy ich bairne zakłama-nio, wiara w wszechpotęgę sowieckiej propagandy, są równo też jak brak zowie-trzanej kultury, niemieckiej ność posilkowania się przedmiotami codziennego - w krajach kulturalnych - myślni, o jak w tym oś to stylu "Nasi za granicą" Lejkina.

Tęka i Szczępek byli już daleko, na falach zrenoble przemawiali do ukochanego miasta, które w wielu momentach niowoli reaguje jak by ich oczami i uszami.

Żydowski szmonecy, dawniej polku swoje-toj pikantorii, dziś w świetle Sydarzon, które miały miejsce, w ghaocio, prorośnie nasz b-akter nakabryczny.

Często poima niemieckich anegdot, kraja-tych w zcieta, jak też w 60, jest słubnie-tnego rajnia, żydowskie ostrzeżenia Gósbol-ae woale nie skutkują!

Wracając do warszawskich anegdot, niomal-każda z nich posiadała kilka wersji, a tymos-cia są one naczynowane, a tużby bada do stu-діңь porównawczych w przyszłości, gdy historia podzielił warszawskich: stano: się znów histo-ria kra'owa. Dziś ratujemy w drobne litery, że w zwłoczdio, widząc w nim odbicie naszoj po-stawy podczas wojny, ochuho ja niociglety op-tynim, z drugiej str-

ka meczy".
Objaw humoru w obłączonej Warszawie jest- bardo znamionowy, że postać - gwidę na- waa! - szachemilimy dowód. Mójmy madsioje - nie jej nie zmieni, nawet gdyby koniec wojny nie był taki błyski, jak sobie tego życzymy. Wód, wymyślnie szaryki niowesyon miosigoy o kupaczi, zamontil w strassliwa, przaladowa - nia, oraz liczniojeat szaszczy w ludzkiej - szeregach, oraz głabzo tary w arecash, na - powiorochnio woia. Jednak wpływa bczroska pianka tartów, wafelnych powidzonok, cenjo - się wyraźnie, iż niektóre powstały odruchowo jako żywa reakcja na wypadki.

Tramwa, nioloso oddzielnej udreki, niostu-ty, nieraz wynikłoj w braku podporządkowania się dabrui ogólnemu, jednoczesnie jest tyro - nom - solidarności. Kuznia to bowiem samoru-tych dowcipów, wymyślonych przawit tym z "kojca", wazyszy w lot ja omytają i śmiech, jak wspólny bół, jednoczy ludzi.

Wzornic z równością autentyczne są głowy ulicy, odruchy na widak żołnierszy, także kato-

goria obojętność na- pisy na murach, albo "naca" z koporni- kion - dzisioim - przyszyok pokolen- służyć beditc mogła jako doskonała zaba- ra.

Poca bliskim fa- torworków rauonych - jednej owili, nie- rak wykonoyowa- tych "kiszów", z ty- tu anegdot kawiar- zianych. Na wszyst- kich uderza to samo- słowoy występują w nich jako groź- ni, władcy, lecz jako



HITLER II WROZKI Rysunek ze "Głębokiej Anegdoty"

tynim, z drugiej str-ony widzimy, iż humor jest też formą samo- obrony. Złowiczy lezy- czek Syreny czyni do- łęce postępy. Wymało- wa pola do popisu! Co- się zadalo na podwór- kach, przy sidzo opa- dku! Jak ludzie drwi- li z potęgi zwycięst- ców! Potem nowy to- mat: głupia moudel- ność administracji, która nie potrafi! p- rzeczywistnie swojo- rozporządzenia i ost- atnio, świętyni kawał- e. Nadzwyczajna Poda- tkion. GE.

**Wybór zakazanych po wojnie przez cenzurę lwowskich dowcipów
opublikowanych w broszurze „Anegdota i dowcip wojenny”**

MNOGO... MNOGO... Bolszewicy po wkroczeniu do Lwowa, odpowiednio instruowani przez ich propagandę, mieli za zadanie opowiadanie o cudach i bogactwach życia w Rosji sowieckiej. Chłopaki z Łyczakowa w ten sposób prowadzili z nimi rozmowę: – Są u was kawiarnie? – Mnogo, mnogo... – A pomarańcze są? Mnogo, skoliko chceszz... – Ubrania są? – Mnogo... – A Kopenhagę macie? – Mnogo, mnogo... Fabryki leningradzkie eksportują.

FATALNA DESKA. Do przyjaciela swego we Lwowie przychodzi bolszewik z obandażowaną głową. Na pytanie, co się stało, odpowiada: – Miałem wysypkę na twarzy i lekarz tutejszy polecił, bym mył twarz wodą toaletową. No i przy myciu spadła mi deska na głowę...

ŁADNA KULTURA. Do fryzjera wchodzi „sowietka” i zapytuje, czy jest odwyszalnie w tym lokalu. Otrzymałszy odpowiedź, że tego rodzaju instytucji u fryzjerów nie ma, oświadcza z oburzeniem – Ładna mi kultura.

MAGAZYNY SOWIECKIE. Chwalono się, że Promtorg, dziesięciopiętrowy dom towarowy w Moskwie, gdzie można było wszystko dostać, obsługiwany jest tylko przez jednego stachanowca. Stachanowiec ten stoi w drzwiach i odpowiada tłumnie przybywającym klientom: – Niczewo niet.

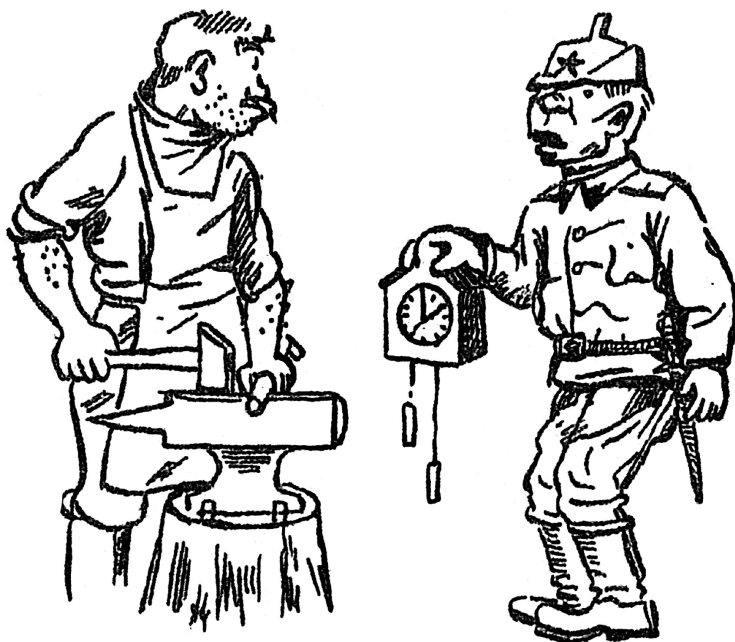
PIĘCIOPROCENTOWA REWOLUCJA. W niebie spotyka się zmarły Stalin ze zgromadzonymi tam carami, którzy mu robią wyrzuty. – No cóż, ja otworzyłem okno na Europę – mówi Piotr – a tyś je zamknął. – Ja wprowadziłem wojsko do Paryża – mówi Aleksander I – a tyś je zgrupował nad Wołgą. – Ja uwolniłem chłopów – mówi Aleksander II – a tyś ich znów przywiązał do ziemi. – Wódka – mówi Stalin – wódka miała dawniej 45 proc., a dziś ma 40 proc. – Ja nie wiem – odpowiada Mikołaj II – czy dla tych 5 proc. opłaciło się rewolucję robić.

LITERA M. Bardziej uświadomieni obywatele Związku Radzieckiego twierdzili, że ukazem Prezydenta ZSSR została zniesiona litera „M”. – Dlaczego? – Bo przecież nie ma masła, mąki machorki, mięsa, makaronu itd. Widocznie więc z alfabetu wyrzucono tę literę.

DOROBił SIĘ. Po wywieszeniu na ulicy Lwowa portretu Stalina w całej postaci, gdy przedtem pokazywano tylko fotografię popiersia, złośliwi lwowianie twierdzili, iż widocznie Stalin kupił sobie ostatnio we Lwowie spodnie i buty i może się teraz prezentować w całości.

WYKRĘT TALMUDYSTY. W NKWD (GPU) po wyroku śmierci pytają Polaka, gdzie chciałby zostać pochowany. – Na cmentarzu obrońców Lwowa. Pytają o to samo Ukraińca. – Obok Iwana Franki. – A wy gdzie? – zwracają się do żyda. – Ja, jeśli łaska, obok naszego ukochanego ojca narodu Józefa Wissarionowicza Stalina. – Jak to? – pyta zakłopotany komisarz – przecież towarzysz Stalin żyje. – Nie szkodzi, ja poczekam – odpowiada skazaniec.

BYŁO TAK. Pod Lwowem do kowala przyniósł żołnierz bolszewicki ścienny zegar i polecił z niego zrobić cztery kieszonkowe zegarki.



CUKROWA CHOROBA. Zgromadzonych w niebie przedstawicieli różnych narodów zapytuje kolejno Pan Bóg, czego sobie życzą. – Ja, mówi Hitler – żądam całej Europy dla Niemiec, jako naszego naturalnego obszaru życiowego. – Ja, mówi Mussolini – chcę mego mare nostrum i całej Afryki dla Włoch. – Ja, mówi Churchill – chcę tylko status quo. – Dobrze – mówi Pan Bóg – a czego tu chce towarzysz Stalin? – Ja, powiada Stalin – ja nic, zobaczyłem tylko ogonek i myślałem, że to jest kolejka po cukier.

SKROMNY. Pan Bóg zapytuje Hitlera, Stalina i Churchilla, jakie mają życzenia. – Ja, mówi Hitler – żądam zupełnego zniszczenia Rosji i wypłeniania komunizmu na całym świecie. – Ja, woła Stalin – żądam zupełnego

zniszczenia Niemiec i likwidacji narodowego socjalizmu. – A pan? – zapytuje Pan Bóg Churchilla. – Ja nie mam już żadnych życzeń – odpowiada Churchill – proszę tylko, by żądania tych panów były zaspokojone.

ARTYKUŁ POCHWALNY. „Czerwony Sztandar”, pismo wychodzące w języku polskim we Lwowie, chwali fabrykę „Krasnyj Mineralczyk” za wydajne zwiększenie produkcji. I podaje następujące dane, które mają udowodnić lepszą gospodarkę sowiecką. Przed wojną ta sama fabryka produkowała tysiąc butelek lemoniad z dwudziestu kilogramów cukru i dziesięciu butelek soku, teraz ta sama fabryka produkuje z tej samej ilości cukru i soku trzy tysiące butelek lemoniad.

NA MOŚCIE W PRZEMYŚLU. Opowiadano sobie na moście granicznym w Przemyślu, przez który przechodziły tłumy całe emigrantów z Niemiec do Rosji i z Rosji do Niemiec, że przechodzący, mijając się i patrząc na siebie, stukali się znacząco palcami w czoło, uważając się wzajemnie za wariatów.

Streszczenie

Tematem artykułu jest wydana w 1943 r. przez Polskie Państwo Podziemne broszura konspiracyjna, która zawiera zbiór dowcipów i anegdot krążących w okupowanej przez Trzecią Rzeszę i Związek Sowiecki Polsce. Autora interesują zarówno okoliczności powstania tej publikacji, jak też losy wszystkich osób, które się do tego przyczyniły. Postacią, na którą zwrócono szczególną uwagę, jest Anna Jachnina (1914–1996), która przygotowała tekst do druku, ale gdy został wydany, była już więźniem obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Autor zajmuje się także wykorzystywaniem tej broszury po zakończeniu wojny.

The Underground Pamphlet „An Anecdote and a War Joke” (1943) and Its Authors

The subject of this article is a conspiratorial pamphlet published in 1943 as part of the publishing activities of the Polish Underground State, containing a collection of jokes and anecdotes circulating in Poland occupied by the Third Reich and the Soviet Union. The author of the present study is interested both in the circumstances of preparing this pamphlet and in the fate of all those who contributed to it. The person to whom special attention is directed here is Anna Jachnina (1914–1996), who prepared the text for publication but did not see the brochure published because, having been arrested, she was already in the Auschwitz-Birkenau concentration camp. The author also deals with the post-war use of this underground pamphlet.

Bibliografia

- Aleksander Maliszewski, „Wikipedia” [online], 18 XI 2022 [dostęp: 20 VI 2023]: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Aleksander_Maliszewski>.
- Angrick A., „Aktion 1005” – Spurenbeseitigung von NS-Massenverbrechen 1942–1945. Eine „geheime Reichssache” im Spannungsfeld von Kriegswende und Propaganda, Bd. 1–2, Göttingen 2018 (wyd. 2: 2019).
- Anna Jachnina, „Wikipedia” [online], 1 IV 2011 [dostęp: 20 VI 2023]: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Anna_Jachnina>.
- Bartelski L.M., *Polscy pisarze współcześni. Informator 1944–1970*, Warszawa 1972.
- Bartoszewski W., *1859 dni Warszawy*, wyd. 3, Kraków 2008.
- Bartoszewski W., *Rocznica września w okupowanej Warszawie*, „Tygodnik Powszechny”, 5 X 1958.
- Bartoszewski W., *Warszawski pierścień śmierci*, wyd. 3, Warszawa 2008.
- Bartoszewski W., *Z kart wojennej służby Aleksandra Kamińskiego*, „Tygodnik Powszechny” 1978, nr 18, 19, przedruk w: *Doświadczenie lat wojny 1939–1945*, wybór W. Bartoszewski, Kraków 1980.
- Budzyńska-Rybińska B., *Folklor na antenie Rozgłośni Polskiego Radia w Bydgoszczy w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, mps pracy magisterskiej, Poznań 1981, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza.
- Chojnacki W., *Bibliografia zwartych druków konspiracyjnych wydanych pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945*, Warszawa 1970.
- Chojnacki W., *Bibliografia zwartych i ulotnych druków konspiracyjnych wydanych na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką w latach 1939–1945*, przygot. do dr. W. Chojnacki, J. Kandziora, Warszawa 2005.
- Domańska B., *Pawiak: więzienie Gestapo. Kronika 1939–1944*, Warszawa 1978.
- Fik M., *Kultura polska po Jalcie. Kronika lat 1944–1981*, Londyn 1989.

- Hejna K., Sowińska H., *Opowieść o Annie Jachninie – autorce wielu dowcipów, słów piosenek okupowanej Warszawy, dziennikarki Polskiego Radia. „Siekiera, motyka” i nasz folklor*, „Gazeta Pomorska”, 25 VI 2010.
- Hernik Spalińska J., *Życie teatralne w Wilnie podczas II wojny światowej*, Warszawa 2005.
- Hollender T., *Wiersze. Satyry. Fraszki*, wybór, oprac. i wstęp A. Maliszewski, Warszawa 1949.
- Iwanciw E., *Prawdziwe życie legendy*, „Gazeta” [online], 22 XI 2010.
- Kann M., *Niebo nieznanne*, wyd. 2, Warszawa 1965.
- Karnowski M., *Ziarno piasku. Rzecz o Annie Jachninie*, Warszawa 2016.
- Kącki M., *Sądowy Bubel*, „Gazeta Wyborcza”, 30 XI 2011.
- Kunert A.K., *Słownik konspiracji warszawskiej 1939–1944*, t. II, Warszawa 1987.
- Lada W., *Wojenne losy*, „Rzeczpospolita”, 18 III 2011.
- Lada W., *Zakazana piosenka*, „Uważam Rze”, 28 III – 3 IX 2011.
- Łukaszek E., *„Z głęboką czcią pochylam głowę przed Panią...”*, „dw Magazyn”, 30 IV – 1 V 1977.
- Maciąg W., *Literatura Polski Ludowej 1944–1964*, Warszawa 1974.
- Maliszewski A., *Na przekór nocy*, Warszawa 1967.
- Maliszewski S., *„Emma”*. Wywiad rzeka z Marią Straszewską, Warszawa 2011.
- Maniewska K., *Anna Jachnina (1914–1996) – autorka najpopularniejszej piosenki okupowanej Warszawy. Biografia zapomniana*, w: *Nie tylko niezłomni i kolaboranci... Postawy dziennikarzy w kraju i na emigracji 1945–1989*, red. T. Wolsza, P. Wójtowicz, Warszawa 2014.
- Marian Ruth Buczkowski, „Wikipedia” [online], 4 VII 2021 [dostęp: 20 VI 2023]: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Marian_Ruth_Buczkowski>.
- Mazur G., *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939–1945*, Warszawa 1987.
- Michalski Cz., *Wojna warszawsko-niemiecka*, Czytelnik, Warszawa 1971.
- Ney-Krwawicz M., *Komenda Główna Armii Krajowej 1939–1945*, Warszawa 1990.
- Nie tylko niezłomni i kolaboranci... Postawy dziennikarzy w kraju i na emigracji 1945–1989*, red. T. Wolsza, P. Wójtowicz, Warszawa 2014.
- Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. I–II, IV, Warszawa 1995–1996.
- Olszewicz B., *Lista strat kultury polskiej*, Warszawa 1947.
- Pamiętniki z oblężenia Warszawy*, oprac. Nemo (Halszka Buczyńska), Warszawa 1942.
- Skwarczyńska S., *Hollender Tadeusz*, hasło w: *Polski słownik biograficzny*, t. IX, red. K. Lep-szy, Wrocław–Warszawa–Kraków 1960–1961.
- Słomkowska-Zielińska K., *Z pasją i miłością*, „Ilustrowany Kurier Polski” (Bydgoszcz) 1996, nr 155.
- Straty Warszawy 1939–1945. Raport*, red. W. Fałkowski, Warszawa 2005.
- Szarota T., *Imponujące dzieło „Estreichera podziemia”*, „Nowe Książki” 2006, nr 8.
- Szarota T., *Karuzela na placu Krasińskich. Studia i szkice z lat wojny i okupacji*, Warszawa 2007.
- Szarota T., *Naloty na Warszawę podczas II wojny światowej*, w: *Straty Warszawy 1939–1945. Raport*, red. W. Fałkowski, Warszawa 2005.
- Szarota T., *Okupowanej Warszawy dzień powszedni. Studium historyczne*, Warszawa 1973 (wyd. 4: Warszawa 2010).
- Szarota T., *Śmiech zakazany – kawał (dowcip) polityczny jako informacja o postrzeganiu peerelowskiej rzeczywistości*, „Polska 1944/1945–1989. Studia i materiały” 2001, t. V.
- Szubrycht J., *Rodzinna historia odnaleziona po latach*, „Gazeta Wyborcza”, 28 I 2020.
- Warszawa walczy 1939–1945. Leksykon*, red. K. Komorowski, Warszawa 2014.
- Wieczorkiewicz B., *Gwara warszawska dawniej i dziś*, Warszawa 1968.
- Wieczorkiewicz B., *Warszawskie ballady podwórzowe*, Warszawa 1971.
- Wielka ilustrowana encyklopedia Powstania Warszawskiego*, red. A.K. Kunert, oprac. B. Balcerzak, t. V–VI, Warszawa 2002–2004.
- Wojciechowski K., *Saska Kępa. Mistrz Jan [Kobuszewski] wrócił na swoją ulicę*, „Gazeta Wyborcza (Stoleczna)”, 24 III 2022.

Woźniak M., *Śmiechem zabijać wojnę*, „Czas” (Bydgoszcz), 15 I 1975.

Wyleżyńska A., *Kroniki wojenne*, t. II: 1943–1944, oprac. G. Pawlak, M. Urynowicz, Warszawa 2022.

Wyleżyńska A., *Pierwszy zbiór anegdot w Podziemnej Polsce*, „Nowy Dzień” 1943, nr 539.

Załęski G., *Satyra w konspiracji*, Warszawa 1948 (wyd. 2: Warszawa 1958; wyd. 3: Warszawa 2011).

Załęski K., *Konspiracyjne dziennikarstwo – Grzegorz Załęski*, „Biuletyn Informacyjny. Miesięcznik Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej” 2019, R. XXIX, nr 1.

Życie nieudane, wywiad Roberta Mazurka z Zofią Romaszewską, „Przekrój”, 24 VIII 2010.

Tomasz Szarota – prof. zw., emerytowany pracownik Instytutu Historii PAN. Opublikował m.in. biografię dowódcy AK gen. Stefana Roweckiego „Grot” i książkę *Życie codzienne w stolicach okupowanej Europy*. Badacz stereotypów narodowych oraz dziejów berlińskiej Polonii.

Tomasz Szarota – professor emeritus, former employee of the Tadeusz Manteuffel Institute of History of the Polish Academy of Sciences. He published, among others, a biography of the commander of the Home Army, General Stefan Rowecki “Grot” and the book *Życie codzienne w stolicach okupowanej Europy*. A researcher of national stereotypes and the history of the Polish community in Berlin.